Dziś 12 stron Opł. uiszczona rycz. z góry. **Cena egz. 15 gr.**

GONIEC NADWIŚLAŃSKI

GŁOS POMORSKI

Jedyne pismo poranne na Pomorzu, poświęcone sprawom Stanu Sredniego.

Redakcja i administracja w Grudziądzu, ul. Mickiewicza 8. Telefon 39. — Telefon redakcji w nocy nr. 311 i 312. — Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 20774/ Reprezentacja Gońca Nadwiślańskiego w Toruniu: Ul. Sw. Ducha nr. 13. Telefon 56.

Nr. 114. | **GRUDZIĄDZ — TORUŃ, czwartek, dnia 17 maja 1928 r.** | **Rok IV.**

Policja.

Nikt chyba nie zechce twierdzić, że służba policjanta w Polsce jest łatwą i przyjemną a dola jego godną pozazdroszczenia. Tym zaś, którzy nie są w tej materji należycie zorjentowani, wyjaśniamy, że w ciągu lat kilku około **500** policjantów poniosło **śmierć** w walce z przestępcami, zaś daleko więcej odniosło ciężkie rany i okaleczenia. 8-godzinny dzień pracy w policji jest **fikcją,** w bardzo wielu wypadkach ilość godzin spędzonych w służbie wynosi tygodniowo **70 i więcej.** Za tę ciężką i niebezpieczną służbę policjant otrzymuje wynagrodzenie, stanowiące zaledwie **kilkadziesiąt procent najskromniejszego minimum egzystencji.**

To też uchwała endecko-socjalistyczno-mniejszościowej większości sejmowej Komisji Budżetowej, skreślająca z budżetu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych **kilkanaście miljonów złotych,** przeznaczonych na uposażenie i uzbrojenie policji, wywołać musiała przykre zdumienie i oburzenie nietylko policjantów, ale i tych wszystkich obywateli, **którzy nie chcą być wydani na pastwę występnych elementów.** Skreślenie tak wielkiej sumy musiałoby pociągnąć za sobą zwolnienie **kilku tysięcy** funkcjonarjuszy policji, przeciążenie pozostałych pracą ponad siły i — w rezultacie **— dalszy wzrost bandytyzmu.**

Po wojnie wszędzie wzmogła się przestępczość, a szczególnie w Polsce, gdzie przez tyle lat grasowały i szerzyły demoralizację wojska zaborców. Pomimo energicznej i ofiarnej walki organów bezpieczeństwa z przestępczością, liczba napadów bandyckich, włamań i kradzieży — zmniejsza się bardzo powoli tylko, a w niektórych województwach (naprzykład w Wielkopolsce) nawet się zwiększa. Dlatego też liczba policjantów na tych ziemiach musi być większa, niż przed wojną, gdyż państwo ma obowiązek zapewnić obywatelom bezpieczeństwo życia i mienia. Zmniejszenie liczby policjantów odrazu o kilka tysięcy niechybnie spowodowałoby rozpanoszenie się wszelakiej przestępczości, czego zapewne nikt nie pragnie.

Skreślenia większości Komisji Budżetowej są oburzające i z tego względu, że uniemożliwiają polepszenie nędznego bytu policjantów. Mianowicie Rząd przeznaczył poważniejszą sumę na wypłatę policjantom tak zwanego „strawnego" w wysokości 41 groszy za każdą godzinę nadliczbową służby, odbywanej często zdala od domu. Skreślenie tej sumy uniemożliwi wypłatę policjantom nawet tego tak skromnego strawnego. **Celem „dokuczenia"** Rządowi i przypodobania się niektórym swym wyborcom, panowie z endecko-socjalistycznej większości sejmowej nie wahają się pozbawiać obrońców ładu łyżki strawy i niszczyć bezpieczeństwo publiczne!...

Wszyscy obywatele, a w szczególności wybrańcy narodu, mają święty obowiązek stawiać na pierwszem miejscu **dobro Rzeczypospolitej,** którego nie wolno poświęcać dla celów demagogicznych. Niszczenie bezpieczeństwa publicznego w Polsce w okresie wzrostu bandytyzmu i komunizmu, równa się działaniu na szkodę państwa i społeczeństwa. Jeżeli dopuścimy do wzrostu przestępczości, nietylko nie zaoszczędzimy tych kilkanaście miljonów złotych, lecz nawet drugie tyle dołożymy do tej „oszczędności", nie licząc ofiar w ludziach i szkód moralnych.

Przeto sądzimy, że i w Sejmie rozsądek i myśl państwowa ostatecznie wezmą górę nad demagogją.

J. Gierski.

VIII posiedzenie Sejmu.

Sejm uchwalił wydać Sądom posła komunistycznego Sochackiego

Uchwała bez praktycznego znaczenia — Sochacki zbiegł do Moskwy.

W dniu dzisiejszym odbyło się VIII posiedzenie Sejmu. Otwierając posiedzenie, marszałek zawiadomił izbę o zrzeczeniu się mandatów przez posłów: Ignacego Szebeki (Z. L. N.) i Iwana Kurowicza (klub ukrain.).

Przed przystąpieniem do porządku dziennego, poseł Bittner (komunista) zaproponował wstawienie nowego punktu — **wypadki majowe. Wniosek ten upadł.**

Następnie izba postanowiła odesłać do komisji spraw zagranicznych w pierwszem czytaniu 13 ustaw o ratyfikacji różnych konwencji i umów międzynarodowych. Po przemówieniach posła Czapińskiego (P.P.S.) i posła Wrony (stron. chłopskie) przystąpiła izba z kolei do sprawozdania komisji prawniczej, jak również wniosków P.P.S. w sprawie egzekucji przeciwko związkom komunalnym. Projekt ustawy w tej sprawie izba przyjęła w drugiem i trzeciem czytaniu.

Następnie poseł Dzieduszycki referował **sprawę wydania posła Sochackiego z frakcji komunistycznej. Sąd domaga się wydania tego posła za agitację komunistyczną i nawoływania do rewolucji w latach 1926 i 27. Komisja zaproponowała wydanie posła Sochackiego. Przeciwko wydaniu przemawiała szereg posłów m. in. poseł Zachidnyj, który rozpoczął swe przemówienie od zwrotu: „Wysoka Połato"! — za co został upomniany przez marszałka, gdyż regulamin nakazuje tylko przemawiać po polsku.** Na tem dyskusję przerwano. **Izba w głosowaniu 167 głosami przeciwko 162 postanowiła wydać sądom posła Sochackiego.**

Po przemówieniu posła Putka marszałek oświadczył, iż następne posiedzenie odbędzie się prawdopodobnie dnia 22 maja. Na porządku dziennym będą trzy ustawy podatkowe, mianowicie: o podatku majątkowym, gruntowym i budynkowym, w gmachach miejskich oraz dwa wnioski nagłe. Na tem posiedzenie zamknięto.

*

Warszawa, 15. 5. (PAT.) Dzisiejsza uchwała Sejmu dotycząca wydania posła komunistycznego Sochackiego nie ma praktycznego znaczenia, gdyż Sochacki zdołał zbiedz do Moskwy.

Obrady Sejmowej Komisji oświatowej

Warszawa, 15. 5. (PAT.) W dn. dzisiejszym popoł. obradowała Sejmowa Komisja Oświatowa. Na porządku dziennym m. in. znajdowało się rozporządzenie p. Prezydenta Rzplitej o stosunku służbowym nauczycieli państwowych szkół akademickich. Po dyskusji, w której zabierali głos posłowie różnych stronnictw, sprawę przekazano do ostatecznego rozstrzygnięcia marszałkowi Sejmu.

Wykrętna polityka Waldemarasa.

w oświetleniu prasy francuskiej.

Paryż, 15. 5. (PAT.) Zerwanie pertraktacji polsko-litewskich wywołują w prasie dzisiejszej liczne komentarze. „Le Figaro" zamieszcza z Mesagerro Polonais wywiad z Waldemarasem, podkreślając **wykrętne jego stanowisko.** Na łamach „Loeuvre" Viktor Snell oświadcza, że przeciwnicy Ligi Narodów **zacierają z radości ręce, upatrując w rezultacie konferencji kowieńskiej niepowodzenie instytucji genewskiej. Żałować istotnie należy** — pisze dalej autor — że idea Locarna, której propozycja Polski względem Litwy była wyrażana, **nie miała oczekiwanego powodzenia.** Nie trzeba jednak przeceniać doniosłości wypadków, które właściwie nic nowego nie dowodzą. **Polska uczyniła wszystko dla rozwiania niepotrzebnych niepokoi** rządu litewskiego, któremu z jej strony nic nie zagraża. Stanowisko Polski było **na tyle lojalne i prawne, że powstaje myśl, czy Litwa nie została mimo swej woli pod wpływem doprowadzona przez obce wpływy do odrzucenia tak korzystnej propozycji. Przyjęto widzieć we wszystkich sprawach niemców, lecz czy nie należałoby się raczej dopatrzeć w danym wypadku Moskwy, której tajemnicze roboty dają się odczuwać w rozmaitych krajach. Jeżeli tak jest w rzeczywistości, to Litwa jest godna pożałowania, gdyż odmowa jej może mieć dla niej niepożądane skutki.**

Liga Narodów napewno nie omieszka zbadać tej sprawy w dniu 25-go czerwca i uznać, **kto ma rację.**

Fałszywe pogłoski.

Warszawa, 15. 5. (PAT.) Niektóre dzienniki dzisiejsze podają wiadomość, jakoby Rząd zaniechał prac nad otwarciem Państwowej Rady Gospodarczej.

P. A. T. upoważniona jest do stwierdzenia, że wiadomość ta jest nieprawdziwa. Prace przygotowane nad otwarciem P. R. G. są obecnie w toku, a plany Rządu w tym zakresie nie uległy żadnej zmianie.

Ludność polska w Niemczech nie da się zgermanizować.

Niepokój prasy niemieckiej wobec rokującego zwycięstwa polaków przy wyborach do Sejmu pruskiego.

Berlin, 15. 5. (PAT.) Dziś rozlepione zostały na ulicach urzędowe plakaty, zawierające szereg informacji, dotyczących przebiegu wyborów oraz wykazujących listy państwowe i okoliczne miasta Berlina.

Lista polskiej partji ludowej z okręgu berlińskiego otrzymała nr. 18. Lista ta zawiera tylko cztery nazwiska. Na pierwszem miejscu znajduje się sekretarz gen. Związku polaków w Niemczech Jan Kaczmarek, na drugiem ks. Bolesław Domański proboszcz z Krzyszowa, na trzeciem dotychczasowy poseł S. Baczewski z Olsztyna, na czwartem zaś Franciszek Gorzelany z Berlina. Lista ta przyłączona jest do listy państwowego związku mniejszości narodowej, noszącej wówczas Nr. 18 i zawierającej następujące nazwiska polskie: Na pierwszem miejscu figuruje poseł Jan Baczewski z Olsztyna, na drugiem sekretarz gen. Zw. polskiego na G. Śląsku Stanisław Szczepaniak, na trzeciem duńczyk, na czwartem serbo-łużyczan, na piątem litwin, na szóstem duńczyk, na siódmem Marjan Kwiatkowski, redaktor pisma polskiego „Naród“ w Herne (w Westfalji).

Lista okręgowa polska do Reichstagu nosi Nr. 22 i również z okręgu berlińskiego cztery nazwiska. Na pierwszem miejscu figuruje ks. Bolesław Domański, na drugiem poseł Jan Baczewski, na trzeciem dr. Jan Kaczmarek, na czwartem Paweł Ledwołaj, sekretarz Zw. polskiego okręgu berlińskiego. Lista ta przyłączona jest do państwowej listy związku mniejszości narodowych w Niemczech, która również otrzymała Nr. 22. Na pierwszem miejscu listy posłów do Reichstagu figuruje dr. Jan Kaczmarek, na drugiem St. Szczepaniak, na trzeciem duńczyk, na 4-m litwin, na piątem serbo-łużyczan, szóstem duńczyk, a na siódmem Adolf Zyder, prezes berlińskiego oddziału Zw. polaków w Niemczech.

W poprzednich wyborach mniejszoście narodowe w Niemczech uzyskały tylko dwa mandaty do Sejmu pruskiego, a mianowicie: jeden mandat ze Śląska i jeden z listy państwowej, które to mandaty otrzymali dwuch kandydatów polskich, a to posłowie Baczewski i ks. Klimas.

W poprzednich wyborach do Reichstagu ani mniejszość narodowa polska, ani żadna mniejszość narodowa w Niemczech nie otrzymała mandatu. **Prasa niemiecka zdradza obecnie pewien niepokój wobec tego, iż są dane na to, że polacy mogą otrzymać nietylko swe dotychczasowe mandaty do sejmu pruskiego, ale również i uzyskać jeden lub dwa mandaty do Reichstagu.**

Drugi dzień pobytu prezesa Banku G. K. gen. Góreckiego w Łodzi.

Łódź, 15. 5. (PAT.) W drugim dniu pobytu swego w Łodzi prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego p. gen. Górecki, wizytował z p. wojewodą łódzkiego Jaszczołta, prezydenta miasta. D-cę O. K. IV gen. Małachowskiego i zwiedził budowę gmachu oddziału B. G. K. w Łodzi. Po obiedzie, wydanym przez Komitet dyskontowy, łódzkiego B. G. K., p. gen. Górecki odjechał do Tomaszowa celem zwiedzenia fabryki sztucznego jedwabiu oraz większych zakładów tamtejszego przemysłu włókienniczego.

W uznaniu zasług p. Marji Curie-Skłodowskiej.

Londyn, 15. 5. (PAT). Rada miejska miasta Glasgowa postanowiła jednogłośnie nadać obywatelstwo honorowe p. Marji Curie-Skłodowskiej w uznaniu jej wielkich zasług dla nauki. ki.

Choroba min. Stresemanna.

Berlin, 15. 5. (PAT). Konsyljum lekarskie, które dziś wieczorem znowu się zebrało u min. Stresemanna, wydało późnym wieczorem biuletyn, oświadczając, że obawa choroby żołądka i kiszek ustępuje, ale natomiast cierpienia nerek trwają w dalszym ciągu. Biuletyn określa stan zdrowia min. Stresemanna, jako w dalszym ciągu poważny.

Przed procesem inżynierów niemieckich w Moskwie.

Berlin, 15. 5. (PAT). „Der Tag“ donosi z Moskwy, że proces oskarżonych w aferze donieckiej przygotowany jest w Moskwie, jako wielki proces sensacyjny. Robotnikom bolszewickim ma być wydane dziennie około 1000 kart wstępu. Proces ten ma trwać od 4—8 tygodni.

Ks. Karol otrzymał zezwolenie na pobyt w Belgji?

Bruksela, 15. 5. (PAT). Krążą tu pogłoski, iż ks. Karol rumuński otrzymał zewolenie na pobyt w Belgji. P. Jonescu, którego książę jest gościem, a do którego zwrócono się z zapytaniem — w tej sprawie odmówił udzielenia jakichkolwiek informacji.

Jeszcze jedna odważna.

Berlin, 15. 5. (PAT). Prasa berlińska donosi z Nowego Jorku, że znana lotniczka niemiecka Thea Rasche już w najbliższych dniach zamierza podjąć lot z Ameryki do Europy. Pragnie ona być pierwszą kobietą, która ten lot przeprowadzi. Sama kieruje aeroplanem.

Budżet Ministerstwa Skarbu na forum Sejmowej Komisji budżetowej.

Warszawa, 15. 5. (PAT.) Dziś w obecności p. min. skarbu Czechowicza p. wice-min. Grodyńskiego oraz wyższych urzędników ministerstwa skarbu, rozpoczęły się o godz. 10,30 obrady sejmowej komisji budżetowej. Na porządku dziennym znajdywały się: sprawa budżetu Min. Skarbu oraz sprawa budżetu długów państwowych.

W przemówieniu swoim poseł Choryński (B.B.) zaznaczył, że budżet jest zupełnie realny a podstawą jego częścią są dochody, że stanowią 68% dochodu całego państwa.

Dalej mówca zaznacza co do wydatków pewne zwiększenia w niektórych pozycjach i tłomaczy się tem, że w poprzednich latach min. skarbu czyniło nadzwyczajne oszczędności. Referent w sprawozdaniu przechodzi poszczególnie każdą pozycję budżetu uzasadniając je. Po tem omówieniu posiedzenie komisji budżetowej zakończono i wyznaczono następne na jutro na godz. 10,30. Na porządku dziennym znajduje się głosowanie nad budżetem Min. spraw wojskowych i dalszy ciąg dyskusji nad budżetem Min. skarbu.

Prasa gdańska potępia wystąpienie studentów litewskich.

Gdańsk, 15. 5. (PAT). „Danziger V.-St.“ omawiając demonstracje, urządzone przez studentów litewskich w Kownie z okazji odjazdu delegacji polskiej, **postępując w bardzo ostry sposób oświadcza, że tego rodzaju wybryki ze strony młodzieży litewskiej z pewnością nie ułatwią porozumienia między dwoma państwami. — Waldemaras, pisze dziennik, który tak chętnie udaje człowieka silnej ręki, powinien był porządnie uderzyć po palcach demonstrujących smarkaczy.**

Sanna w Zakopanem.

Zakopane, 15. 5. (PAT.) W ciągu dnia wczorajszego padał w Zakopanem śnieg, który pokrył grubą warstwą miasto i okolice. Wskutek opadów obniżyła się znacznie temperatura. Warstwa śniegu na hali Gąsienicowej dochodzi do 17 centymetrów, a w Morskiem Oku do 12 centym.

Lekarz obłąkanych.

45 (Ciąg dalszy.)

— Klaudjusz ze swoim pomocnikiem wyjeżdżają...

— Wyrzuca ich pan?...

— Wcale nie... wysyłam ich do Hawru po kupno małego statku parowego... ty z nimi pojedziesz...

Laurent aż podskoczył.

— Ja? — wykrzyknął zdziwiony.

— Tak, ty... To już postanowione. Na nic się nie zdadzą uwagi...

— O! proszę pana, ja nie myślę się sprzeciwiać... Moim obowiązkiem jest słuchać pana... i ja do tego się zastosuję...

— Dobrze... Wszyscy trzej pojedziecie koleją o dwunastej minut dwadzieścia pięć... Dzisiaj szesnasty... Dla wiadomych mi powodów nie życzę sobie, abyście powrócili do Paryża przed 27 bm., to jest przed dziesięciu czy dwunastu dniami... Liczę na twoją życliwość i twoją inteligencję. Słuchaj uważnie, co ci zalecam. Nie przyjeżdżajcie przed jedenastu dniami, to rzecz najważniejsza, ale pozwalam wam opóźnić się z powrotem. Pragnąłbym tego. Czyś mnie zrozumiał?

— Zrozumiałem. Jeżeliby Klaudjusz Marteau zanadto się spieszył, znajdę sposób, aby go zatrzymać.

— Tak jak w Bercy? — zapytał ironicznie Fabrycjusz. — Laurent zawstydzony spuścił głowę.

— Pan mi wymawia... ale pan jest w prawie... Przypisywałem sobie zdolności, jakich wcale nie miałem... teraz jednak odpowiadam za siebie... Pan zna przysłowie: „Kot wściekły...“

— „Obawia się zimnej wody“. — dokończył, śmiejąc się Fabrycjusz. — No, ale miej się na ostrożności.

— Z pewnością, że tak będzie, proszę pana.

— Przybywszy do Hawru, przyślesz mi zaraz depeszę...

— Dobrze.

— Drugą depeszę wyślesz w dzień waszego odjazdu... Powrócicie wodą... W Hawrze zatem potrzeba będzie zyskać na czasie.

— Zyskam na pewno... gdyby mi nawet przyszło zachorować i skazać się na djetę, co byłoby bardzo niemiłe.

— Oto jest trzydzieści tysięcy franków w biletach bankowych... — Mały parowy statek kosztować będzie dwadzieścia pięć, albo dwadzieścia sześć tysięcy najwyżej...

— A reszta sumy?

— Pokryje wasze koszta podróży.

— To strasznie dużo, proszę pana.

— Tem lepiej, mój Laurent, bo reszta dla ciebie tytułem gratyfikacji... Oszczędź, jeżeli ci się podoba.

— Dziękuję panu.

Zaopatrz się w rewolwer, dla obronienia w razie potrzeby pieniędzy; a teraz każ mi podać śniadanie. Przygotuj się, wydaj rozkazy, aby zaprzągnięto do powozu na jedenastą i jedźcie na kolej.

— Dobrze, proszę pana... Śmiem się spodziewać, że pan będzie ze mnie zadowolony.

Laurent wyszedł. Fabrycjusz, pozostawszy sam, zatarł ręce z radości.

— No, to jestem spokojny... Klaudjusza Marteau obawiałem się potrosze... Zanim powróci, wszystko już będzie skończone... Lepiej niech nie będzie w Paryżu podczas pogrzebu Joanny... A naturalnie będzie to pogrzeb wspaniały!... Znam przecie swoje obowiązki siostrzeńca i spadkobiercy... Każę zwłoki Joanny z wielką pompą przeprowadzić na wieczny spoczynek.

O jedenastej powóz był gotów. — Klaudjusz, Laurent i mały Piotrek usadowili się w nim. O trzy kwadranse na dwunastą stangret zatrzymał konie przed dworcem drogi żelaznej. Laurent udał si do kasy po bilety. Nie mieli do oddania żadnych pakunków. O dwunastej minut dziesięć wszyscy trzej zajęli miejsca w przedziale klasy drugiej. W kwadrans później rozległ się świst lokomotywy i pociąg ruszył. Pozostawmy ich jadących, bo i tak wkrótce połączymy się z nimi.

Około drugiej Fabrycjusz udał się kabryoletem na stację ljońską. Trochę przed czwartą przybył do Melun. Paula czekała nań z koczykiem, zaprzężonym w kucyki, ażeby zawieźć go do swojej willi.

XL

Czytelnicy nasi życzyliby sobie zapewne wiedzieć, z jakiej przyczyny nastąpił ten nagły wyjazd Pauli do jej wiejskiej rezydencji. Powód to najprostszy. Paula zarządziła różne roboty w swoim parku. Chciała urządzić malowniczy wodospad, któryby zasilał małe jeziorko, wykopane z jej rozkazu pod cienistemi wielkiemi drzewami. Jeden z inżynierów z Melun, ustawił w tym celu maszynę hydrauliczną dosyć znacznej siły. Otóż tego właśnie poranku, z listu tego inżyniera dowiedziała się, iż rura główna pękła i cała robota zniszczona została. Panna Baltus, niezadowolona do najwyższego stopnia, wysłała depeszę do Nauilly i zaraz wyjechała z Auteuil.

— Jakże się mają teraz Edma i Joanna,... — zapytała Fabrycjusza, podając mu rękę na powitanie. — Opuściłam dziś rano dom zdrowia, nie widząc się wcale z niemi ,

Mglista przyszłość Traktatu Wersalskiego

Zwycięzcy i zwyciężeni w dziesiątym roku po ukończeniu wojny światowej.

W dziesiątym roku po ukończeniu wojny światowej jesteśmy świadkami ciekawego zjawiska.

Znienawidzone w całym świecie Niemcy, którym jeszcze niedawno przypisywano winę w wybuchu wojny światowej i w których dopatrywano się źródła wszystkich tych klęsk dziejowych, jakie w czasie wojny i po wojnie spadły na całą Europę — **coraz częściej z mocarstwami wczorajszej koalicji zasiadają przy jednym stole, jako równi z równymi.**

Jeżeli weźmiemy pod uwagę najwięcej nas obchodzące **stosunki francusko-niemieckie,** zauważymy, że już **układ w Locarno stworzył w nich mocną erę.** Wrześniowa sesja Ligi Narodów w r. 1926 była znów dalszym krokiem na tej drodze. **Przez wejście Niemiec do Ligi Narodów zatarły się ostatecznie różnice między zwycięzcami a zwyciężonymi w ostatniej wojnie.** Rodzina narodów, urzędująca w Genewie, niemal że uroczyście otworzyła przed Niemcami podwoje swego domu.

Inaczej zupełnie było przed dziesięciu laty. **Przez Łuk Tryumfalny w Paryżu przechodziły oddziały sojuszników, upojone zwycięstwem, podczas kiedy wróg pokonany i wyczerpany miotał się w walce wewnętrznej.** Świat dzielił się jeszcze na zwycięców i zwyciężonych.

Po niespełna dzisięciu latach od tej chwili zniknęły już niemal zupełnie wrogie obozy. **Pozostały jedynie dwa narody, Francja i Polska, walczące o uratowanie choć w części owoców kilkuletnich krwawych wysiłków.**

„Zwyciężone“ natomiast Niemcy potężnieją z dniem każdym, rosną w siły i znaczenie mocarstwowe, żądają już bezczelnie **rehabilitacji ze straszliwych zarzutów, jakie na nich ciążą,** przedewszystkiem zaś **zwycięsko prowadzą walkę z Traktatem Wersalskim, którego postanowienia były już w ciągu tego dzisięciolecia szereg razy zmieniane na korzyść Niemiec.**

Coprawda **świat nie może dzielić się zawsze na dwa zwalczające się nawzajem obozy.** Na to przecież powstała Liga Narodów, aby wcieliła w życie szczytne hasła pokoju i pokojowej pracy narodów. Temu zapobiec nie można, tembardziej, że i **ogólna konstelacja polityczna i gospodarcza zmienia się w kierunku współpracy z Niemcami.**

Jednakże są zbliżenia między narodami, które w zaraniu już noszą w sobie **zarodki groźnego niebezpieczeństwa.** Pod uwagę wchodzi tu w pierwszym rzędzie **zbliżenie francusko-niemieckie, jakie w ostatnich dwuch latach szeregiem faktów zostało dość silnie zarysowane.**

Uświadomić bowiem sobie trzeba, że Niemcy nigdy nie pogodzą się z powojenną rzeczywistością **w skrytości zawsze dążyć będą do odwetu, do osłabienia terytorjalnego i państwowego Francji i Polski.** W swoich dziejach Niemcy nigdy umowy lub traktaty zawsze uważać będą za **„świstek papieru“, z którym w miarę odzyskiwania sił coraz mniej liczyć sie trzeba.** Za bezwartościowy świstek papieru uważają też Niemcy i **Traktat Wersalski, którego pozycje obronne opanowywują jedną za drugą.**

Francja przeszła niedawno **ciężki kryzys gospodarczy,** a naród francuski jeszcze nie wyszedł zupełnie **z okresu osłabienia energji narodowej.** I prawdopodobnie temu przypisać należy w części **pewną zmianę w obecnych nastrojach Francji w stosunku do Niemiec.**

Sprawa nie jest jeszcze tak daleko, aby być mogła mowa o zmniejszeniu instynktu samozachowawczego francuzów i o zaniku **poczucia własnego interesu.** Pewną rękojmię przeciwko temu daje obecny premjer Francji p. Rajmund Poincare, chociaż i ten wybitny mąż stanu w ostatnich czasach coraz więcej przychyla się **do pojednawczej w stosunku do Niemiec polityki Brianda.** Chcemy jednak wierzyć, że Francja pod kierownictwem Poincarego, wzmocnionego na siłach po ostatnich wyborach — nie pójdzie nieopatrznie **na lep słodkich słówek i zdradliwych obietnic niemieckich.**

Niemniej jednak **pewne strony zbliżenia francusko-niemieck. niepokoją Polskę,** nietylko jako sojuszniczkę Francji, ale jako bezpośrednio zainteresowaną **w utrzymaniu w całej rozciągłości zasad, które stanowią podstawę jej własnego, niepodległego bytu.** Wiemy bowiem doskonale, że **o ile w Niemczech mówi się o pojednaniu z Francją, to zawsze z myślą o wolnej ręce na Wschodzie.** Jesteśmy też tego pewni, że **po zaspokojeniu swych apetytów na Wschodzie, Niemcy znowu zwrócą pożądliwe oczy na granicę francuską.**

I jeżeli Traktat Wersalski w następnem dzisięcioleciu nie ma zostać pogrzebany, tak Francja jak i Polska winny bacznie śledzić poczynania Niemców w kierunku obalenia tego traktatu i zawczasu móc im zapobiegać.

Utracony spadek Jagiellonów.

Tryumfy antypolskiej polityki Berlina w Wolnem Mieście Gdańsku.

Walka o dostęp do morza w granicach, potrzebnych dla rozwoju państwa naszego, toczy się już od chwili otwarcia konferencji pokojowej w Paryżu, gdzie przedstawiciele nasi poraz pierwszy domagać się zaczęli **oddania Gdańska Polsce bez najmniejszych zastrzeżeń** i odebrania Kłajpedy niemcom.

Walka ta w stosunku do Gdańska nie wydała dotąd żadnych konkretnych rezultatów. **Zamiast tworzyć dostęp Polski do morza, Gdańsk jest dotychczas barjerą, odgradzającą nas od upragnionego Bałtyku.** O swobodnem korzystaniu z portu gdańskiego niema dotychczas mowy. Możnaby całą rozprawę napisać na temat trudności i przeszkód, jakie niemcy gdańscy **pod naciskiem Berlina** czynią nam w tej dziedzinie. Najlepszym zresztą dowodem tego jest **budowa własnego portu w Gdyni.** Gdybyśmy w Gdańsku posiadali w pełni te prawa zagwarantowane traktatem, budowa portu w Gdyni może dopiero po kilkunastu latach okazałaby się konieczną.

Następnie od szeregu lat jesteśmy świadkami drugiego **dla żywotności państwa naszego groźnego faktu.** Wpływy polskie w Gdańsku, sięgające jeszcze **potęgi mocarstwowej Polski za czasów Jagiellonów,** pozostające w letargu przez cały czas panowania niemieckiego, a **obudzone do życia z chwilą powstania niepodległej Polski** — dzisiaj **pod naciskiem polityki berlińskiej kurczą się i nikną z każdym miesiącem i rokiem. Hakata gdańska wykorzenia je systematycznie według szatańsko obmyślonego planu.**

Firmy polskie w Gdańsku, które jeszcze się ostały, znajdują **coraz cięższe warunki egzystencji,** nieliczna inteligencja polska traci coraz więcej grunt pod nogami i wynosi się do Polski; nowy przypływ zaś obywateli polskich z Polski do Gdańska, prawie, że nie istnieje z powodu **tysięcznych utrudnień i szykan, stosowanych przez władze gdańskie specjalnie tylko wobec Polaków.** Gdańsk n. p. nie uznaje dyplomów wszechnic polskich za wystarczających do wykonywania zawodu.

W Wolnem Mieście nie może więc osiedlić się ani lekarz polski, ani prawnik, wogóle nikt z tych obywateli, uprawiających swój zawód na podstawie dyplomu uniwersyteckiego. W ten sposób **Gdańsk zatamował sztucznie przypływ inteligencji polskiej, faworyzuje natomiast przypływ niemców z uniwersytetów niemieckich,** nie posiadając w swych murach własnego uniwersytetu.

Pozostała mniejszość polska w Gdańsku po większej części składająca się z urodzonych na terenie Wolnego Miasta Kaszubów, **żyje w opłakanych warunkach i z góry skazana jest na zagładę.** Przypływ zaś ludności polskiej z północnej części Pomorza jest ze względu na autonomję Wolnego Miasta bardzo utrudniony, po drugie zaś nikt niema ochoty emigrować do Gdańska, słysząc **o trudnościach i szykanach, stosowanych tam wobec Polaków.** To też **liczba posłów polskich do sejmu gdańskiego stale się zmniejsza.** Szkolnictwo ludowe polskie, utrzymywane przez senat gdański, jest niewystarczające, w dodatku nauczyciele rekrutują się z ludzi znających tylko język polski, a **wyznających ideały niemieckie i usiłujących wszczepić je w młodzież polską. Zaś szkoły prywatne i ochronki, utrzymywane przez Polską Macierz Szkolną, szykanowane są na każdym kroku.**

Butna hakata rozpiera się w bezczelny sposób po mieście, funkcjonarjusze gdańscy zachowują się prowokująco wobec wszystkiego co polskie, a **żołdacy pruscy porywają w biały dzień niewygodnych im obywateli polskich.**

W sprawie Gdańska nie poszliśmy za przykładem Litwy. **Ku rozwiązywaniu zagadnień politycznych szliśmy zawsze drogą pokojową, drogą odwoływania się do traktatów i do tysiąca potrzebnych i niepotrzebnych instytucyj. Tą drogą niezaszliśmy jednak daleko.**

Najwyższy czas więc znaleźć jakieś wyjście z tej sytuacji, poniżającej potęgę i wielkość 30-miljonowego państwa naszego.

L. Łydko.

Wyniki narad kowieńskich.

(Wywiad z nacz. wydz. M. S. Z. p. T. Hołówko).

Powróciła z Kowna do Warszawy delegacja polska do komisji mieszanej polsko-litewskiej, mającej zbadać roszczenia litwinów o odszkodowanie za akcję gen. Żeligowskiego. Przewodniczący delegacji, — naczelnik wydziału wschodniego M. S. Z., p. Tadeusz Hołówko, — udzielił współpracownikowi „Kurjera Porannego“ takich wyjaśnień o przebiegu obrad w Kownie:

— Mieliśmy do rozważania w Kownie dwie sprawy — żądania litewskie o odszkodowania z powodu akcji gen. Żeligowskiego i polski projekt paktu o nieagresji. Nasi eksperci zbadali pretensje litewskie o odszkodowania. Zapytuje pan, czy są one słuszne? Otóż jeżeli uznamy ich słuszność, a co nastąpi, gdy litwini będą honorowali nasze kontrpropozycje, to trzeba skonstatować, że są w roszczeniach litewskich pozycje należycie umotywowane, potwierdzone aktami i dokumentami. Równolegle jednak przedstawiają nam litwini szereg poważnych pozycyj o charakterze wybitnie politycznym, wymagających długiego zastanowienia się i dyskusji. Była to zresztą robota przygotowawcza, dająca dopiero podłoże do rozważań fachowych.

— Warunki pracy mieli panowie dobre?

— Podkomisja rozrachunkowa znajdowała się w atmosferze życzliwej współpracy. O jakichkolwiek sabotażach czy szykanach nic nie wiem. Między 20 a 25 czerwca odbędzie się dalszy ciąg obrad komisji, na które udamy się ze swym materjałem dowodowym, a wtedy praca rozwinie się rzeczowo, normalnie.

— Jak się litwini zachowywali po wręczeniu im naszego projektu paktu o nieagresji?

— Nasz projekt był tak zbudowany, aby litwini mieli pewność, że ze strony Polski nie grozi im najmniejsze niebezpieczeństwo inwazji, czy agresji; mimo to dopatrzyli się oni w nim chęci Polski do przesądzenia sprawy wileńskiej. Wskutek tego zastrzegli sobie przedstawienie własnego kontrprojektu, w którym będą się starali drażliwe dla siebie punkty ominąć. Oczekujemy na ten kontrprojekt, który niezawodnie nasze czynniki miarodajne rozpatrzą z najlepszą wolą.

— Co jest prawdy o wrogim stosunku ludności litewskiej do delegacji polskiej!

— Stwierdzam, że zarówno władze, jak ludność cywilna zachowywały się lojalnie i poprawnie. Jedynie już po zakończeniu obrad w sobotę wieczorem i w niedzielę rano na dworcu kolejowym grupka kilkudziesięciu studentów demonstrowała przeciw nam okrzykami wrogimi i gwizdaniem, czemu policja usiłowała zapobiec. Trudno czynić rząd litewski odpowiedzialnym za wybryki studentów, tembardziej, że wogóle zdaje się, iż młodzież litewska jest bardzo rozpolitykowana i lubi urządzać demonstracje nietylko obcym politykom, ale i swoim własnym.

Teraz, kiedy przybywa do Warszawy delegacja litewska z jedynym z wybitniejszych urzędników litewskich min. spraw zagr., p. Zauniusem, na czele, jestem pewny, że, nie mówiąc o czynnikach rządowych, publiczność przyjmie delegację litewską uprzejmie.

Życie gospodarcze

Standaryzacja.

System produkcji, który bardzo popłaca.

Wyraz standaryzacja pochodzi z angielskiego i oznacza ujednostajnienie typu w produkcji przemysłowej.

Zagranica ujęła pojęcie to w system naukowy. Celem standaryzacji jest produkowanie towarów przemysłowych nietylko masowo, ale i tanio. Taniość zaś następuje wtedy, gdy produkuje się tylko ograniczoną ilość podobnych rodzajów towaru.

Idea ta toruje sobie drogę zagranicą bardzo energicznie i, obejmuje już wszystko, co wchodzi w zakres potrzeb ludzkich.

Najenergiczniej oczywiście w Stanach Zjednoczonych Półn. Ameryki, gdzie domaga się tego przyspieszone tętno życia oraz podniesienie ogólnego poziomu cywilizacji. Gdzie wszyscy bez wyjątku korzystać chcą z najnowszych zdobyczy nauki i techniki, tam produkcja masowa jest konieczna, stąd zaś do standaryzacji pozostaje już jeden tylko krok.

Standaryzacja wydała w Ameryce doskonałe rezultaty, zwłaszcza w dziedzinie budulca i materjałów technicznych. Przez zredukowanie do 4-ch odmian kostki brukowej, których było dawniej 66, oszczędza się rocznie 1000.000 dolarów; wymiary drzewa budowlanego uproszczono o 44 proc., co wyraża się w sumie 250.000.000 dolarów oszczędności rocznie. To samo odnosi się do innych materjałów, oraz do artykułów spożywczych.

Zwłaszcza zainteresowane są w standaryzacji gminy miejskie, które w związku z zamierzonemi budowami i inwestycjami, zmuszone są czynić masowe zakupy materjałów, jak to: rur kanalizacyjnych i wodociągowych, cegły, kostki brukarskiej, asfaltu, cementu, stali, żelaza, miedzi i mosiądzu, wężów gumowych i parcianych, olejów, smarów itp.

Dla badania materjałów technicznych powstało w Ameryce specjalne towarzystwo (American Society for Testing Materials), które od lat 30-tu pracuje nad ustaleniem typów różnych produktów i półfabrykatów. Organizacja ta liczy już 4.380 członków, tak z pośród konsumentów, jak i producentów, oraz władz i departamentów miejskich oraz inżynierów, zainteresowanych w inwestycjach komunalnych.

Dotychczas towarzystwo to przeprowadziło albo przygotowało standaryzację 515 artykułów, z których cały szereg zainteresowań miast. Orzeczenia, wydawane na podstawie gruntownych badań, przez wspomniane Towarzystwo, cieszą się wielką powagą, tak, że przy zamawianiu materjałów, bywają niemal powszechnie uwzględniane typy, przez nie ustanowione, co znacznie upraszcza sprawę zakupu i oceny. Cement np. wyrabiano przed standaryzacją w 100 zgórą gatunkach, różniących się między sobą tylko drobnymi szczegółami, z których każdy jednak wymagał odmiennych sposobów fabrykacji.

Korzyści standaryzacji są obecnie niewątpliwe. Przedewszystkiem umożliwia ona dokładne zapoznanie się z własnościami danego materjału, jego wytrzymałością, trwałością itd., jednolitość standaryzowanych produktów wyklucza przykre i kosztowne niespodzianki, dając nabywcy pewność, że otrzymał produkt takiej jakości, na jakiej mu zależało. Standaryzacja pozwala na konkurencję cen na podstawie identycznych własności materjału, a więc wyklucza obniżanie cen kosztem jakości ofiarowanych artykułów. Upraszcza nadto tranzakcję kupna i sprzedaży oraz pozwala na stosowanie standaryzowanych metod przy odbiorze i kontroli materjałów i robót. Producent może dzięki standaryzacji urządzić fabrykę z uwzględnieniem tylko nielicznych typów produkcji, oraz może, w okresach zastoju w danym przemyśle, produkować na zapas standarowy materjał przez co unika się bezrobocia w t. zw. małym sezonie z jednej strony, oraz braku robotnika i drożyzny w okresie „kampanji“. Po zatem producent, znając dokładnie wymogi rynku i warunki oceny i odbioru produktów, może się ściśle do nich zastosować i ograniczyć do minimum nieporozumienia, wynikające na tle jakości dostarczonych materjałów.

Przeciwnicy standaryzacji podnoszą, że powoduje ona „kostnienie“ przemysłu i zabija w zarodku wszelki postęp na tem polu. Jest to jednak zarzut niezawsze słuszny, który zresztą obala samo życie. Nowe materjały, nowe sposoby postępowania, nowe typy produktów, o ile posiadają istotną wyższość nad dawnymi, zyskują szerokie zastosowanie i same stają się standarowymi.

Oszczędność na czasie, energji i środkach pieniężnych, jaką zapewnia standaryzacja, powinna być dostatecznym bodźcem dla wszystkich, mających do czynienia z maszynami, zakupami, a więc przedewszystkiem dla administracji komunalnej, która posługuje się na Zachodzie w coraz wyższym stylu, materjałami standaryzowanymi, zwłaszcza w dziedzinie inwestycyj gospodarczych i technicznych.

Miasta polskie zagospodarowują się.

92 mil. zł. na inwestycje dla miast

i 6.530 tys. dolarów z pożyczki amerykańskiej.

Według danych Związku Miast Polskich, w czasie od 20 lipca 1927 r. do 30 kwietnia 1928 r., Bank Gospodarstwa Krajowego udzielił 124 miastom długoterminowych pożyczek inwestycyjnych na sumę 92 milj. zł. — Pożyczki te udzielane są według planu. Plan ten uwzględnia w pierwszym rzędzie potrzebę budowy takich przedsiębiorstw komunalnych, których wznoszenie postępuje szybko i rentowność ich jest również szybka. O pierwszeństwie w tym planie decydwał wzgląd na powiększenie majątku miasta oraz na danie możności oparcia budżetu miasta na budżecie przedsiębiorstw miejskich.

Dlaczego inwestycje podzielono na 3 grupy, zaliczane do pierwszej budowę elektrowni, gazowni, rzeźni, hal targowych i łaźni, ze względu zaś na ważną okoliczność, że podstawą rozpoczęcia racjonalnej rozbudowy miasta jest przedewszystkiem należyty plan regulacyjny, do grupy tej zaliczono również kredyty na sporządzenie wspomnianego planu. Z kolei do drugiej grupy zaliczono inwestycje, których przeprowadzenie trwa powoli, jak wodociągi i kanalizacja, a do trzeciej wszystkie pozostałe inwestycje.

Ogółem z inwestycji I grupy przystąpiono do budowy 7 i rozbudowy 14 elektrowni, budowy 24 rzeźni, 11 hal targowych, 4 łaźni, 3 chłodni, sporządzenia 14 planów regulacyjnych i rozbudowy 2 gazowni. Z inwestycji II grupy — do budowy 4 sieci wodociągowych i 6 kanalizacyjnych. Z III grupy — do budowy lub przebudowy 23 szkół, 13 ulic i jezdni, 2 baraków, 8 domów mieszkalnych ,4 ratuszów, 3 koszar. Nadto przystąpiono do 27 różnych drobnych inwestycji oraz robót, związanych z zatrudnieniem bezrobotnych.

Niezależnie od złotowej wewnętrznej pożyczki inwestycyjnej, Bank Gospodarstwa Krajowego pertraktuje energicznie z grupą banków amerykańskich o pożyczkę dolarową dla miast. Trwające przez marzec i kwiecień rokowania, uwieńczone zostały pomyślnym wynikiem. B. K. P. zatwierdzi. pożyczkę dolarową dla 30 miast w łącznej kwocie 6.530.000 dol. Nadto przyznano pożyczkę 52 miastom w łącznej sumie 4,125.000 dol., przeważnie na inwestycje drogowe.

Narazie Bank wypłacać będzie od 30 do 50 proc. pierwszej sumy, co wyniesie dla ogółu miast 44.18 proc. przyznanej sumy t. j. 2,885.000 dol., wypłata zaś reszty uzależniona jest od usunięcia chwilowych trudności, jakie napotyka Bank przy lokowaniu obligacji dolarowych na rynku amerykańskim.

Horoskopy zbiorów.

Senator Jan Stecki, prezes Związku Ziemian, zapytany przez współpracownika Gaz. Handl., czy możemy się w tym roku spodziewać dobrego urodzaju, odparł:

— Nie. Według wszelkich przewidywań urodzaj będzie zły. Trzy ostatnie pory roku nie były przecież sprzyjające dla zasiewów. Ale jednocześnie muszę zaznaczyć, że nie powinniśmy się solidaryzować z tymi głosami skrajnego pesymizmu, jakie rozlegają się od czasu do czasu. Bezśnieżna zima wymroziła wprawdzie zasiewy, lecz jeśli wyginęły częściowo pszenice, to nie należy zapominać, że zawsze ich mieliśmy mało i niedobór pszenicy stale musimy pokrywać dowozem zagranicznym, co się tyczy zaś jęczmienia ozimego, to odgrywał on zawsze rolę niewielką w naszem gospodarstwie rolniczem. W zakresie zaś żyta stosunki nie przedstawiają się tak beznadziejnie. Według posiadanych przeze mnie informacyj, zaorano w kraju najwyżej 10% ogólnego obszaru, zasianego żytem. Nie wynika z tego oczywiście, że pozostałe 90% powierzchni przedstawia się dobrze, gdyż naogół biorąc pszenica nawet przetrwała lepiej niż żyto.

— A jak się przedstawia sprawa z innymi płodami rolnymi, panie Senatorze?

— I tutaj jest sporo przesady w twierdzeniach. Mówiono naprzykład, że rzepaki wyginęły całkowicie. Tak nie jest. Mam podstawy do tego, żeby twierdzić, że przemarzły one najwyżej na trzech czwartych obszaru ogólnego. Jeśli zaś chodzi o okopowizny, to tutaj zaznaczyły się przedewszystkiem różnice klimatyczne, jakie istnieją na naszych ziemiach. Zasiewy buraków w niektórych miejscowościach nie zostały jeszcze ukończone, w innych buraki już powschodziły. Można tylko powiedzieć jedno, że obszar plantacyj buraka cukrowego powiększy się znacznie w roku bieżącym, gdyż wielu rolników zasiało buraki po zaoranych rzepakach i jęczmieniu. O ziemniakach narazie nic jeszcze powiedzieć nie można. Jest to kwestja trzech przynajmniej tygodni czasu, abyśmy mogli coś określić. Najgorszem naogół jest silne opóźnienie wegetacji które da w wyniku znaczne opóźnienie wszystkich zbiorów.

Z tego zaś, jak decydujący wpływ mają na nasze zbiory ujemne wpływy klimatyczne, możemy wysnuć wniosek, że zbyt słabą jeszcze mamy kulturę rolną. Gdybyśmy naprzykład zdołali osiągnąć z morgi 20 kwintali żyta, nie zaś 13, jak obecnie, to samo przez się rozumie, że wtedy uszkodzenie 20 proc. powiedzmy urodzaju, nie byłoby dla nas tak dotkliwe. Należy więc przez staranną meljorację gruntów dążyć do większej ich wydajności.

20 maja i 15 czerwca

Dwa ważne terminy podatkowe.

Min. skarbu zezwoliło płatnikom podatku przemysłowego na uiszczenie różnicy pomiędzy kwotą wymierzonego podatku od obrotu za 1927 a ustawowemi zaliczkami, przypisanemi na tenże rok, w dwóch równych ratach, płatnych do dnia 20 maja r. b. i 15 czerwca rb., bez doliczania ustawowych kar za zwłokę i odsetek za odroczenie.

Również został odroczony termin płatności zaliczek na podatek przemysłowy od obrotu na I i II kwartał br., a mianowicie: zaliczka za 1-szy kwartał winna być uiszczona do dnia 15 lipca 1928 r. włącznie za II zaś kwartał do dn. 15 sierpnia rb. włącznie.

Do terminów tych nie będzie miał zastosowania 14-dniowy termin ulgowy, a niedotrzymanie któregokolwiek z terminów pociąga za sobą pozbawienie płatnika ulg i powoduje natychmiastowe przymusowe pobranie zalegających kwot wraz z karami za zwłokę.

Z Giełdy.

Ziemiopłody.

Warszawa, -5. 5. Tranzakcje na Giełdzie Zbożowo Towarowej za 100 kg. fr. st. Warszawa, ceny giełdowe: Otręby żytnie 33—34, — pszenne 33—33.50, Pszenica 59—59.50, Jęczmień brow. 53—54, Owies 48—49, ceny rynkowe: Żyto kongres. 681 g/l (116) 52—53, Mąka pszenna warsz., lubel. i kres 4/0 A 90—92, Mąka pszen. 4/0 82—84, — żytnia 65% 71—73, Obroty małe. Usposobienie spokojne.

Poznań, 15. 5. Not. zboża za 100 kg. fr. st. zał., dostawa natychmiastowa, ładunki całowagonowe. Żyto 50.50—52, Pszenica 51.50—52.50, jęczmień brow. 49—51, owies 42,50 do 44.50, mąka żytnia 65% 74, do 70% 72, mąka pszenna 65% 71—75, otręby żytnie 34.50—35.50, pszenne 31.50—32,50, łubin żółty 24.50—25.50, — niebieski 23—24. Tendencja spokojna.

Giełda pieniężna.

Waluty.

Warszawa, 15. 5. **Dolar** urzędowo 8,89; prywatnie 8,89¼. Tendencja utrzymana.

Gdańsk, 15. 5. Za 100 zł loco Gdańsk 57,41—57,55; przekaz na Warszawę 57.39 — 57,53; dolar w stosunku do zł 8,90½ za 100 guld. prywatnie 173¾—174½.

„Biały Orzeł“ w walce o zdobycie Atlantyku.

Ostatni „Przegląd Sportowy“ przynosi bardzo ładny artykuł p. J. Wielowiejskiego, o locie naszych lotników do Ameryki, który w całości poniżej zamieszczamy:

Paryż ściąga dziś na siebie uwagę całego świata.

Za dni kilkanaście ze stolicy Francji wylecą na podbój Atlantyku dwaj lotnicy polscy, asy naszej marynarki powietrznej, majorowie Ludwik Idzikowski i Kazimierz Kubala.

Polecą śladami bohaterskich francuzów Nungessera i Colliego, aby sforsować Atlantyk od strony zachodniej, od brzegów Ameryki.

Zaszczyt ten przypadł w udziale świetnemu sportowcowi, młodemu pułkownikowi amerykańskiemu, Karolowi Lindberghowi.

„Spirit of St. Louis“, zaopatrzony w motor Wrighta o sile 225 koni, swoim 33 i pół godzinnym lotem nad ziejącemi śmiercią falami oceanu Atlantyckiego, połączył ze sobą dwa odległe o blisko 6000 km lądy.

A w trzy tygodnie później tę samą drogę przebywa samolot firmy Bellanca „Miss Columbia“, pilotowany przez Chamberlina.

Był to pierwszy lot transoceaniczny z pasażerem. Na pokładzie tego płatowca znajdował się właściciel samolotu Karol Lewin.

A potem jeszcze leci z New Yorku do Francji kpt. Byrd...

Ale od strony przeciwnej z Europy do Ameryki nikt jeszcze nie przeleciał nad wzburzonemi falami Atlantyku, choć kuszono się o to kilkakrotnie.

Po tragicznym locie „Białego Ptaka“ ruszają dnia 14 sierpnia piloci niemieccy na Junkersach — „Europa“ i „Bremen“ — ale przerażeni warunkami atmosferycznemi rezygnują i... wracają.

Leci w dwa tygodnie później olbrzymi Fokker „St. Raphael“ o 450 konnym silniku Jupiter, pilotowany przez Anglików plk. Minchina i kpt. Hamiltona, mając na pokładzie księżnę Loewenstein - Wertheim, pierwszą kobietę, która startuje w locie nad Atlnatykiem.

Leci i... ginie.

W ślad za niemi wylatują w trzy dni później dnia 2 września Francuzi Corbu i Givon. Ale ich olbrzymi Farman „L'oiseau bleu“ (Niebieski ptak) zaopatrzony w dwa 500-kone silniki wczas zawraca.

A potem ruszają w szarą mglistą dal nadoceaniczną miss Mackay i jednooki kpt. Hinchliffe. Pełni nadziei nie wiedzą, że lecą w objęcia śmierci.

Zaraz za niemi wylatuje o wiele szczęśliwsza od swych poprzedników załoga samolotu „Bremen“ pilotowanego przez Irlandczyka mjr. Fitzmauricea. Szczęśliwsza — bo nie zginęła w lodowatych falach.

Ale i tym razem jednak Atlantyk nie uległ uskrzydlonym ludziom. Zmuszony do lądowania brakiem benzyny, olbrz. Junkers siada na bezludnej wysepce Greenley Island w zatoce Hutsona, po przebyciu 3600 klm.

Teraz po tylu niepowodzeniach francuzów, anglików i niemców o zaszczyt zdobycia Atlantyku ubiegać się będą polacy.

„Biały Orzeł“ gotów już jest do lotu. Za dni kilkanaście wzbije się w błękity i poszybuje ponad chmurami i odmętami oceanu — który dla tylu bohaterskich lotników stał się grobem — ku Nowemu Światu.

Rok cały przygotowują się majorowie Idzikowski i Kubala do swego gigantycznego lotu. Sami pilnują montażu swego dwupłatowego Amyota, oblatują potem olbrzyma, badają wspaniały, jak zegarek precyzyjny 650-konny silnik Lorrain — Dietrich, na którym Pelletier d'Oisy dokonał swego rajdu śródziemnomorskiego — silnik od którego sprawności zależy powodzenie całej wyprawy, a przedewszystkiem... życie obu pilotów. Studjują mapę i warunki atmosferyczne.

Wreszcie są gotowi. Wszystkie przygotowania skończone. Termin odlotu zbliża się „Orzeł Biały“ odbył już próbne loty z pełnem obciążeniem i teraz czeka tylko chwili, by wzbić się w błękit i poszybować na zachód.

Nie polecą jednak majorowie Idzikowski i Kubala trasą Lindbergha, po linji prostej Paryż — New York. Chociaż najkrótsza to droga, jednak zbyt uciążliwa. Zimne wiatry i mgły utrudniają bardzo lot. Ruszą przeto przez wyspy Azorskie, gdzie cieplejsze wiatry wieją w kierunku z Europy do Ameryki.

Poszybują lotnicy polscy po zwycięstwo nad oceanem i aby dowieść, że młode lotnictwo polskie ma w walce o zdobycie Atlantyku do powiedzenia bardzo wiele.

I. Wielowieyski.

Z życia stolicy wybrzeża polskiego.

Kartka z dziejów odniemczania Pomorza.

Puck, 15 maja.

Puck, uchodzący powszechnie za stolicę wybrzeża polskiego, był przed wojną małą, nieznaną mieściną, prowadzącą senny żywot bez najmniejszych widoków rozwoju na przyszłość. W oczach niemców, którzy jeździli do różnych swoich „kurortów“ nad Morzem Północnem, a w najlepszym razie przebywali w Sopotach i w Kranzu pod Królewcem, Puck był takim samym „kopciuszkiem“, jak i świetnie rozwijająca się dzisiaj Gdynia.

Pod opiekuńczemi skrzydłami Rzeczypospolitej Puck nabrał dopiero trochę splendoru i znaczenia i z każdym dniem staje się coraz więcej znaną miejscowością nadmorską w Polsce.

Puck licząc dzisiaj blisko 5000 mieszkańców, wyzbył się już dawno pokostu pruskiego i jest dzisiaj bez mała czysto polskiem miastem. Niemców pozostało w Pucku obecnie najwyżej 15%, reszta drogą opcji dawno już powróciła do „Vaterlandu“. Procent niemców w powiecie jest jeszcze mniejszy, o czem świadczy wymownie skład członków puckiego Sejmiku Powiatowego. Nieliczni pozostali niemcy nauczyli się już po większej części języka polskiego i władają nim wystarczająco. Wyjątek stanowią tylko t. zw. niemcy holendersey.

Jest to fakt niezmiernie pocieszający, zważywszy, że umocowany silnie na wybrzeżu, jak i na całem Poomrzu żywioł polski, jest najlepszym pancerzem na zachcianki niemieckie w przyszłości w kierunku rewizji Traktatu Wersalskiego odnośnie do naszej dzielnicy nadmorskiej. Masowy przyjazd co roku letników i turystów do Pucka i okolic, przyczyni się niewątpliwie do tego, że i te ostatnie resztki ludności niemieckiej rozpłyną się wkrótce zupełnie w przygniatająco silnym elemencie polskim.

Mówiąc o rozwoju Pucka, zaznaczyć należy, iż jest on na najlepszej drodze. Miasto gospodarzy się wzorowo, finanse posiada uporządkowane, a nawet rozporządza pieniędzmi na roboty bieżące. Najpilniejsze z tych robót publicznych to budowa nowych ulic, przebrukowanie starych i naprawa chodników. Kwestja bezrobotnych w Pucku o tyle jest mniej groźna niż w innych miastach, że w zimie, kiedy brak jest miejskich robót, pozostający bez pracy polują w przerębłach na węgorze, zarabiając w ten sposób na utrzymanie.

Miasto Puck posiada już własną elektrownię, szereg własnych domów, w których mieszczą się urzędy, dwa budynki szkolne, przytułek dla ubogich, dwie kamienice czynszowe, strażnicę pożarną, w najbliższym czasie gotowa będzie i rzeźnia miejska.

Smutną stroną miasta jest brak wystarczającej ilości hotelów, pensjonatów i wogóle wolnych pomieszkań. W pełni sezonu letnicy, a zwłaszcza turyści nocować muszą w nieodpowiednich ubikacjach, albowiem wszystkie pokoje i łóżka są wtedy kompletnie zajęte.

Urządzenia kąpielowe w Pucku i w okolicach także nie stoją na wyżynie europejskich wymagań. Potrzeba jeszcze łazienek, domów kuracyjnych, promenad nadmorskich, chodników spacerowych itd.

Inna rzecz, że w kilku latach tego wszystkiego zbudować nie można, tembardziej, że zaczynać musimy od początku, albowiem niemcy nic nam w tej dziedzinie nie pozostawili. Polska umacnia się gospodarczo coraz więcej, zachodnie kapitały poczynają już płynąć szeroką strugą do naszego kraju i niedługo już być może znajdą się potrzebne fundusze na budowę wielkich ośrodków letniskowych i kąpielowych nad polskiem morzem.

Pocieszającym objawem w tym kierunku jest fakt, że poczynają już zjawiać się powoli kapitały prywatne na cele rozbudowy wybrzeża. Potrzeba jeszcze aby i państwo pospieszyło w tym wypadku z pomocą, co jest o tyle wskazanem, że tym sposobem utrwali się na zawsze polskie wpływy nad brzegami własnego morza.

Miasto Puck ma więc wielką przyszłość przed sobą. Kiedy Gdynia będzie już ukończonem miastem portowem, część jej przyszłego życia handlowego udzieli się i Puckowi, który pod skrzydłami Orła Białego, stanie się wtedy drugą ostoją handlową na wybrzeżu Morza Polskiego.

Zast.

Polacy, Katolicy!

W roku bieżącym świat katolicki obchodzi 50-tą rocznicę śmierci Ojca świętego Piusa IX.

Dwa momenty szczególnie mocno wiążą Polskę z tą wielką i świętą postacią Namiestnika Chrystusowego na ziemi.

Jeden, to nieustraszona obrona Polski, brutalnie z dzikiemi okrucieństwami prześladowanej przez carat po zgnębieniu powstania 63 roku.

„Chciałbym o Polsce mówić dopiero podczas przyszłego konsystorza — mówi Ojciec św. na akademji w Propaganda Fide — lecz sądzę, że gdybym jeszcze dłużej milczał, ściągnąłbym na siebie gniew Boży, zapowiedziany przez proroków wszystkim tym, co pozwalają na popełnianie zbrodni. Nie chciałbym kiedyś odpowiadać przed Sędzią Wiecznym z powodu Polski.“

A drugi to rozżarzenie wśród katolików szczególnego kultu i nabożeństwa do Matki Bożej, którą Polska ogłosiła za królową swoją. Ustanowienie pięknych nabożeństw majowych, co tradycją rozprzestrzeniły się szeroko w Ojczyźnie naszej i poza granicami, to czyn Ojca Św. Piusa IX.

Przypominając ogólnie z pośród wielu innych te nieprzemijające zasługi nieśmiertelnego papieża Piusa IX, Komitet Główny Akcji Katolickiej organizuje pod protektoratem J. Em. ks. kardynała Kakowskiego uroczystą akademję w sali ratuszowej, aby stolica katolickiej Polski mogła w godny sposób uczcić pięćdziesiątą chwalebną rocznicę, świadczącą o nieprzemijającej wielkości Kościoła Bożego.

Akademja ku czci papieża Piusa IX odbędzie się w czwartek, dnia 17 maja rb., o godz. 4 pp.

Wszystkie organizacje społeczne, kulturalne, oświatowe i religijne, pragnące wziąć udział w tej uroczystej akademji, zechcą łaskawie zgłosić nazwiska swoich przedstawicieli do Komitetu Gł. Akcji Katolickiej, Warszawa, Miodowa 17, m. 12.

Komitet Główny Akcji Katolickiej w Warszawie.

A. F. S. DZIARNOWSKI.

Majowe Kwiaty.

Wrócił maj, wrócił maj,
Zazielenił się znów gaj;
Po słonecznych pól rozłogach,
Po złocistych, jasnych drogach,
Hen, dalekim łąk bezkresie,
Echo piosnki wietrzyk niesie.

Wiosny cud, wiosny cud,
Wrócił pełen złotych złud;
Znów radością oczy błysną,
Szczęściem dusze się zachłysną,
Łany zboża, liście drzewa,
Jedna smuga słońca zlewa.

Innym świat, innym świat,
Już zimowy zniknął ślad;
Płoną lica, płoną kwiaty,
Wrócą znowu róż szkarłaty,
Ciepły wiatr po twarzy smaga,
Chęć do życia wciąż się wzmaga.

Błyszczy szlak, słońca szlak,
Pod chmurami buja ptak.
Na zielone polne szmaty
Wiosna sadza maja kwiaty,
Serce bije wciąż w zachwycie,
Oczy toną hen — w błękicie.

Wychowanie fizyczne :-: Sport.

Bieg okrężny o puhar „Gońca Nadwiślańskiego“.

Dorocznym zwyczajem, odbędzie się i w roku bieżącym bieg okrężny o puhar „Gońca Nadwiślańskiego“.

Rok temu, bieg „Gońca Nadwiślańskiego“ zgromadził na starcie przeszło 80-ciu zawodników, wśród których wielu było o znanych i zasłużonych w naszej lekkoatletyce nazwiskach. Wobec kolosalnego rozwoju sportu lekkoatletycznego należy sądzić, że udział w tegorocznym biegu weźmie zgóra 100-u zawodników.

REGULAMIN BIEGU.

1. Do biegu stanąć mogą wszyscy stowarzyszeni i niestowarzyszeni, posiadający przekroczony 18 rok życia i o niewątpliwej przynależności do Rzeczypospolitej, narodowości polskiej.

2. Bieg wyznaczony jest na dzień 27 bm. (pierwsze święto Zieloych Świątek) na godz. 12 w południe.

3. Przestrzeń wynosi 3775 mtr. Trasa biegnie następująco: Start i meta Redakcja „Gońca Nadwiślańskiego“ ul. Mickiewicza nr. 8, przez ulice Sienkiewicza, Budkiewicza, Wybickiego, Starą, Kościelną, Pańską, 3 Maja, Toruńską, Ventzkiego, Radzyńską, Strzelecką, Plac 23-go Stycznia (prawa strona), Sienkiewicza, do mety, to jest do ulicy Mickiewicza.

4. Zgłoszenia skierować należy do Redakcji „Gońca Nadwiślańskiego“ przy ul. Mickiewicza nr. 8, telefon nr. 80, do dnia 24 bm. włącznie.

5. Wpisowe w wysokości 1 zł. należy dołączyć do zgłoszenia. Można zbiorowo nadsyłać zgłoszenia. Na zgłoszeniu należy wyraźnie atramentem wypełnić następujące rubryki: Imię i nazwisko, czy stowarzyszony i gdzie, data urodzenia i miejsce zamieszkania.

Bezrobotnych, jak i pozbawionych możności zapłacenia wpisowego na umotywowany dowodowo wniosek, zwolni się od zapłaty wpisowego.

6. Szatnia znajdować się będzie w lokalu „Gońca Nadwiślańskiego“ przy ul. Mickiewicza nr. 8.

7. Zawodnicy stawić się muszą na godzinę przed rozpoczęciem biegu, to jest punktualnie o godz. 11 w południe, celem badania lekarskiego.

8. Strój obowiązkowy lekkoatletyczny.

9. Wystrzał zapowie rozpoczęcie biegu, a pierwszy, przerywający taśmę otrzyma w nagrodę puhar wędrowny.

Podając narazie tylko regulamin biegu — napiszemy w następnym numerze bliższe szczegóły.

Wielki Zjazd Powstańców i Wojaków

W ub. niedzielę odbył się w Grudziądzu zjazd delegatów Związku Towarzystw Powstańców i Wojaków na terenie D.O.K. VIII.

Zjazd poprzedzony został konferencją zarządu Związku z prezesami okręgowymi, oraz konferencją delegatów w ramach poszczególnych okręgów.

Zjazd zagajony został powitalnemi przemówieniami prezesa Związku p. kpt. rez. Gogi.

W imieniu władz państwowych i samorządowych wygłosili przemówienia powitalne: zastępca wojewody, prez. miasta Grudziądza Włodek, i starosa powiatu grudziądzkiego; w imieniu wojska przemówił gen. Rachmistruk, który powiedział m. in..

„Panowie, jako tak liczna organizacja możecie przynieść znaczną pomoc w szkoleniu wojskowem tutejszego społeczeństwa. Musimy zgodnie pracować ku jednemu wielkiemu celowi. Tak wojsko jak i rezerwa muszą mieć bezwzględne zaufanie do naczelnego dowództwa. Życzę waszej organizacji, ażeby jaknajlepiej się rozwijała ku chwale i potędze Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.“

Przemówienie generała Rachmistruka przyjęto hucznymi oklaskami, poczem na wniosek prezesa kpt. rez. Gogi wniesiono okrzyk na cześć Prezydenta Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego.

Na marszałka zjazdu został wybrany drh. Donarski, a sekretarzem zjazdu mianowano drh. Szwedowskiego.

Nastąpiło kolejno odczytanie protokółu z ostatniego zjazdu, przez sekretarza drh. Wachowiaka, sprawozdanie prezesa kpt. rez. Gogi, sekretarza drh. Wachowiaka, skarbnika drh. inż. Domańskiego, komendanta kpt. rez. drh. Bernaczyka. W imieniu komisji rewizyjnej złożył sprawozdanie drh. Pacer.

W sprawozdaniach drh. prezesa kpt. rez. Gogi oraz innych członków zarządu stale była podkreślana dążność zarządu do jaknajlepszej współpracy z wojskiem.

Jednogłośnie uchwalono ustępującymu prowizorycznemu zarządowi absolutorjum, poczem przystąpiono do wyboru nowego zarządu.

W skład nowego zarządu weszli: kpt. rez. Goga — prezes; Prądzyński, I-szy wiceprezes; Komar II-gi wiceprezes; kpt. rez. Wiśniewski, komendant; kpt. rez. Chełmicki, zast. kom.; Wachowiak, sekretarz; Zarzycki, adjutant; Czarnecki, adjutant.

W skład komisji rewizyjnej weszli: drh. Bączkowski i drh. Pacer.

W skład komisji statutowej weszli: mec. Ossowski, mec. Chudziński, mjr. rez. Tebinka.

Członkami honorowymi Związku zostali wybrani ppłk. rez. Mielżyński, d-ca O.K. gen. Berbecki, wojewoda pomorski Młodzianowski.

Wnioski do uchwał w sprawie „Pogotowia“ i „Strażnicy Bałtyckiej“ odczytał sekretarz Wachowiak. Wnioski referowane były przez drh. Kruszewskiego i drh. Ziółkowskiego. — Zjazd delegatów spraw uznania pisma okręgu starogardzkiego „Pogotowia“, oraz pisma okręgu grudziądzkiego „Strażnicy Bałtyckiej“ za pisma dzielnicowe, przekazał zarządowi dzielnicowymu.

W dyskusji nad wnioskami do uchwał oraz w wolnych wnioskach przemawiali druhowie: prezes okręgu starogardzkiego Prądzyński, komendant Zarzycki, sekretarz Szwedowski, Pacer z Tucholi, Biliński z Czerska, mec. Chudziński z Brodnicy, mec. Ossowski z Brodnicy, wiceprezes Kreft z Gdańska, prezes okręgu kaszubskiego Komar, mjr. rez. Tebinka, Jankowski z Gdańska i inni.

Pod koniec zebrania zabrał głos oficer P.W. p. mjr. Kempiński, który w b. dobrem przemówieniu nakreślił plan współpracy towarzystw przysposobienia wojskowego z wojskiem.

Zjazd zakończony został przemówieniem marszałka zjazdu drh. Donarskiego, który podziękował gen. Rachmistrukowi, mjr. Kempińskiemu oraz przedstawicielom władz państwowych i samorządowych za łaskawy współudział w obradach, oraz wysłaniem telegramów hołdowniczych do: Prezydenta Mościckiego, Marszałka Piłsudskiego i Kard. Hlonda.

Stan rozgrywek ligowych.

1) IFC. — gier 9, punktów 17, stosunek bramek 30:9.
2) Polonia — gier 7, punktów 11, stosunek bramek 22:8.
3) Wisła — gier 7, punktów 10, stosunek bramek 21:7.
4) Cracovia — gier 7, puktów 9, stosunek bramek 17:11.
5) Warszawianka — gier 7, punktów 9, stosunek bramek 12:8.
6) Legja — gier 7, punktów 8, stosunek bramek 13:11.
7) Pogoń — gier 7, punktów 8, stosunek bramek 15:18.
8) Warta — gier 6, punktów 7, stosunek bramek 13:11.
9) Ruch — gier 9, punktów 7, stosunek bramek 9:15.
10) Hasmonea — gier 8, punktów 5, stosunek bramek 11:15.
11) Turyści — gier 8, punktów 5, stosunek bramek 11:16.
12) Czarni — gier 5, punktów 4, stosunek bramek 8:17.
13) Ł. K. S. — gier 7, punktów 4, stosunek bramek 9:19.
14) Śląsk — gier 8, punktów 3, stosunek bramek 7:23.
15) T.K.S. — gier 6, punktów 1, stosunek bramek 11:26.

W czwartek, dnia 17 maja, odbędą się następujące spotkania: we Lwowie Hasmonea — Śląsk, w Krakowie Wisła — Polonia, w Warszawie Legja — Czarni.

W niedzielę, dnia 20 maja: w Łodzi Ł.K.S. — Pogoń, we Lwowie Czarni — Turyści, w Warszawie Legja — T.K.S., w Katowicach IFC. — Wisła, w Poznaniu Warta — Cracovia.

Wycieczka Sokoła do Radzyna.

W niedzielę dnia 20 bm. urządza okręg III Dzielnicy Pom. Związku Towarzystwa Gimnastycznego Sokół swą pierwszą gremjalną wycieczkę okręgową do Radzyna.

Zbiórka wszystkich gniazd grudziądzkich całej drużyny o godz. 7-mej na pl. 23 Stycznia przy poczekalni tramwajowej. W szeregu staną wszystkie oddziały, skąd samochodami punktualnie o godz. 7,30 wyjeżdżamy do Radzyna.

Program dnia jest następujący:

1) o godz. 9-tej zbiórka wszystkich Tow. miejscowych przy ruinach zamku, stąd 2) ruszy pochód w godz. 9,30 z orkiestrą wojskową na czele do kościoła na nabożeństwo, 3) Msza św., 4) wielki wiec propagandowy na Rynku, 5) o godz. 14-ej występy Sokołów i Sokolic (popisy lekkoatletyczne, ćwiczenia, wolne gry ruchowe) i koncert przy ruinach zamku, 6) o godz. 16-ej w Strzelnicy zebranie konstytucyjne założenia „Sokoła“, 7) wieczorem zabawa taneczna, także w Strzelnicy, Początek o godz. 20-ej.

Mamy nadzieję, że wszystkie oddziały masowo pospieszą do gościnnego Radzyna, aby to historyczne miasto poznać i zakorzenić tam ideę Sokolą.

Do obywatelstwa m. Radzyna i okolicy apeluje komitet obywatelski, aby masowo pospieszyło na tę imprezę i godnie a serdecznie powitało drużynę „Sokolą“.

Komunikaty T. G. Sokół.

Oddział konny.

Jazda konna oraz władanie białą bronią odbywają się co poniedziałek, wtorek i czwartek od godz. 18-tej w ujeżdżalni II. Centr. Obozu Kawalerji przy ul. Biskupiej.

Komunikaty T. S. Olympia.

Sekcja piłki nożnej.

Miesięczne zebranie sekcji odbędzie się w środę dn. 16 bm. o godz. 8-mej wieczorem w lokalu klubowym „Ogrodu Pałacowego“ przy ulicy Strzeleckiej. Punktualne przybycie wszystkich członków obowiązkowe.

Sekcja kolarska.

Zebranie miesięczne sekcji kolarskiej odbędzie się dziś w środę dnia 16 bm. w Hotelu Centralnym o godz. 8-mej wiecz. O liczny udział członków uprasza Zarząd.

Zawody bokserskie Warta — Olympja

Wielkie i interesujące zawody bokserskie odbędą się dnia 27 i 28 bm. (Zielone Świątki) o godz. 20-tej w „Domu Towarzystw“ przy ul. Moniuszki Walczyć będzie 8 par „asów“ pięściarstwa K. S. „Warta“ Poznań i T. S. „Olympja“.

Polonja I Bydgoszcz — Olympja I Grudziądz.

W niedzielę dnia 20 bm. odbędzie się na boisku Olympji o godz. 3,30 mecz w piłkę nożną o mistrzostwo Pomorza pomiędzy powyższemi drużynami. Zawody te budzą zrozumiałe zainteresowanie, gdyż obie drużyny występują w swoich najsilniejszych składach. Olympja po ostatniej porażce z Polonją, musi dołożyć wszelkich starań, ażeby się rehabilitować.

O godz. 2 przedmecz pomiędzy Pe-Pe-Ge II — Oympja II.

Olympja II — Wisła I.

W czwartek dnia 17 bm. (święto Wniebowstąpienia) odbędą się o godz. 3 popoł. na boisku 64 p.p. zawody w piłkę nożną pomiędzy powyższemi drużynami.

Olimpijski kurs ciężkoatletyczny.

W Krakowie rozpoczął się 4-go maja olimpijski kurs ciężkoatletyczny pod kierunkiem kpt. Barana. Na kurs ten wyjechali z Warszawy: waga ciężka Cieniewski, półciężka Saserski, średnia Osiński, lekka Dzięciołowski, piórkowa Ziołkowski. Zaraz po ukończeniu kursu odbędą się w Krakowie międzypaństwowe zawody Austrja — Polska, a w połowie czerwca w Warszawie Węgry — Polska. Mecz na korzyść Komitetu Olimpijskiego pomiędzy Cyganiewiczem i Sztekerem odbędzie się w końcu maja na Dynasach w Warszawie.

Kto chce jechać na Olimpjadę?

Jest rzeczą pewną, że poza zawodnikami i oficjalnymi przedstawicielami, na Igrzyska Olimpijskie do Amsterdamu zechcą wyjechać również liczni zwolennicy sportu.

Polski Komitet Olimpijski, chcąc przyjść im z pomocą, postara się o uzyskanie dla nich szeregu ułatwień, a w porozumieniu się z Polsko-Holenderskim Komitetem przyjęcia ekspedycji olimpijskiej, ułatwi i urozmaici pobyt w Amsterdamie. Wszyscy przeto życzący wyjechać na Igrzyska zechcą zgłosić to do P.K.Ol. Warszawa, Wiejska 11, w terminie do 20 maja br. z podaniem projektowanego czasu pobytu oraz danemi osobistemi. Dla orjentacji podajemy w przybliżeniu koszta przejazdu i pobytu.

Podróż 2-gą klasą pociągu pośpiesznego w obie strony wynosić będzie ze zniżką 270 zł zł. Paszporty i wizy ulgowe 70 zł.

Wydatki na miejscu: hotel lub przyzwoite mieszkanie łącznie z pierwszem śniadaniem od 4.50 do 5,30 guldenów holenderskich. Obiad od 2 do 3 guld., kolacja 1 do 2 guld.

Ceny miejsc na zawody ustalone są w wysokości zależnej od rodzaju widowiska i miejsca od 0,50 florena hol. wzwyż. Na większość miejsc można otrzymać abonamenty, których ceny są odpowiednio niższe, lecz te można otrzymać tylko do 25 maja br.

Polsko-Holenderski Komitet przyjęcia urządzać będzie wycieczki krajoznawcze po Holandji, przyczem uczestników traktować będzie jako gości, dając im bezpłatny przejazd i przewodników na miejscu.

Szczegółowe informacje co do cen i terminów odbycia się poszczególnych zawodów, udzielić może sekretarjat Polskiego Komitetu Olimpijskiego Warszawa, Wiejska 11, tel. 15-00.

Wiadomości potoczne

GRUDZIĄDZ.

W dniu imienin winszujemy;
Dziś: Sroda, Janowi.
Jutro: Czwartek, Brunonowi.
Wschód słońca godz. 3 m. 41.
Zach. godz. 7 m. 22.
Wschód księżycagodz. 3 m. 23.
Zachód 4 m. 56.

Podziękowanie.

Zarząd Tow. Sport. Olympja dziękuje uprzejmie WP. dyr. Herczyńskiemu za łaskawe ofiarowanie trawy na boisko i WP. radcy Murawskiemu za łaskawe ofiarowanie piłki nożnej.

Na Strzelnicy

Bractwa Strzeleckiego przy ul. Chełmińskiej odbędzie się w czwartek, dnia 17 bm. o godzinie 2 popoł. próbne strzelanie do rzutek, na które się pp. myśliwych zaprasza celem wprawienia się w strzelaniu do rzutek do mającego się odbyć w czerwcu strzelania konkursowego o bogate nagrody.

Zjaezd Hallerczyków.

Walny tegoroczny zjazd chorągwi pomorskiej Zw. Hallerczyków odbędzie się w Grudziądzu w niedzielę dn. 1 lipca 1928 r.

Zjazd połączony będzie z szeregiem uroczystości. Oprócz walnego zebrania delegatów placówek pomorskich Związku, odbędzie się po mszy św. uroczysta publiczna akademja. Po południe wypełnione będzie igrzyskami drużyn błękitnych. Na wieczór zapowiedizany jest raut. Spodziewany jest przyjazd p. Józefa Hallera. Gospodarzem zjazdu jest grudziądzka placówka Zw. Hallerczyków. Przygotowania są już w pełnym biegu.

Straż pożarna zmienia siedzibę.

W łonie magistratu rozpatrywany jest obecnie projekt przeniesienia Straży Pożarnej z ulicy Trynkowej, gdyż miejsce i zabudowania te potrzebuje elektrownia. Magistrat ma zamiar umieścić Straż przy ulicy Toruńskiej naprzeciwko Karolewicza. Miejsce niezłe — tylko należałoby zrobić tam szeroki wygodny wyjazd. no i ustawić odpowiednie budynki.

Przed uroczystością Powstańców i Wojaków.

Poświęcenie nowego sztandaru Towarzystwa Powstańców i Wojaków odbędzie się uroczyście w niedzielę dnia 10 czerwca br. o następującym programie:

1) W sobotę wieczorem i w niedzielę rano przyjmowanie gości i delegatów na dworcu.

2) o godz. 8,30 rano w niedzielę zbiórka delegacyj i towarzystw w ogrodzie Teatru Miejskiego;

3) o godz. 9-tej pochód do kościoła i złożenie wieńca na płycie „Nieznanego Żołnierza“;

4) o godz. 9,30 msza św. i poświęcenie sztandaru w kościele farnym;

5) o godz. 10,15 przysięga na Gł. Rynku.

6) o godz. 10,45 defilada na placu przed firmą B-cia Bażańscy.

7) o godz. 11-tej w „Tivoli“ przywitanie gości, przyjmowanie życzeń, wbijanie gwoździ do drzewa sztandaru oraz wręczenie dyplomów członkom honorowym pp. Wiktorowi Kulerskiemu i Aljozowi Ruchniewiczowi.

8) o godz. 13-tej wspólny obiad, następnie koncert, a wieczorem zabawa.

Specjalna komisja przygotowuje materjał do jednodniówki, mającej ukazać się w dniu uroczystości. Jednodniówka ta zawierać ma opisy i ilustracje z rozwoju i działalności Towarzystwa ora zszereg artykułów znanych i bardzo cenionych autorów.

Na uroczystość tę zaproszono towarzystwa Powstańców i Wojaków z całego Pomorza w liczbie 460. Będzie to więc pokaz sił i rozmiarów, do jakich rozrosła się ta organizacja a zarazem będzie to wielka manifestacja narodowa, tu na kresach zachodnich na pograniczu niemieckiem.

Spodziewać należy się, że społeczeństwo grudziądzkie udzieli wszelkiego poparcia w przedsięwziętem zadaniu tutejszej placówce wojackiej, mając na uwadze, że skupiają się w jej szeregach ci, którzy w krytycznych dla Ojczyzny chwilach spełnili swój obowiązek i w dalszym ciągu stoją na straży, aby każdej chwili spieszyć jej z pomocą.

„Ciotka Karola“ w Domu Towarzystw

Zrozumiałe zainteresowanie wywołała zamieszczona w niedzielnem wydaniu naczego „Gońca“ wiadomość, o podjętym zamiarze wystawienia przez Towarzystwo Bratniej Pomocy przy Państw. Szkole Budowy Maszyn w Grudziądzu wybornej krotochwili Brandon'a p. t. „Ciotka Karola“.

Zamiar ten już dziś tak dalece dojrzał, że jak zdołaliśmy się naocznie przekonać, próby wykazują wysoki stopień zainteresoawnia przez młodzież biorącą czynny udział, a nie brak również i takich, którzy obdarzeni wrodzonemi zdolnościami scenicznemi, pozwalają przypuszczać, że przedstawienie sobotnie stać będzie na wysokim poziomie artystycznem.

Przedewszystkiem zaś jak już poprzednio zaznaczyliśmy, jest myśl przewodnia, tegoż wieczoru, a mianowicie, ażeby osiągnięte tą drogą zyski, umożliwiły najuboższym uczniom bodaj w drobnym stopniu pomóc w dalszem kształceniu się.

Wszystko za tem przemawia, że w nadchodzącą sobotę, nikt, komu lepsza przyszłość społeczeństwa leży na sercu, nie odmówi tej drobnej fatygi, i zaopatrzy się w bilet, których ceny znikomo niskie dają możność nawet nie koniecznie zamożnym wziąć czynny udział.

Przedsprzedażą biletów zajęli się uczniowie Bratniej Pomocy. Bilety więc w cenie od 50 gr do 3,00 zł nabywać można u wyżej wspomnianych, zaś w dniu 19 bm. tj. w sobotę od godziny 6-tej wiecz. w kasie teatralnej Domu Towarzystw przy ul. Moniuszki.

Czem się zajmowała Rada Miejska w poniedziałek.

Jeszcze nigdy na posiedzeniu naszej Rady Miejskiej nie było tylc publiczności, co w ubiegły poniedziałek. Przybyły nawet trzy panie, powitane miłem zdziwieniem całej sali. Zjawił się również „rara avis“ — p. mec. Kalicki z P. P. S-u, który od czasu inauguracyjnego posiedzenia Rady — nie był ani razu. Wszyscy myśleli, że p. Kalicki będzie o czemś mówił, niestety zawiedli się. P. Kalicki siadł sobie koło p. mec. Pehra — i milczał. Dziennikarze przybyli licznie jak zawsze. Na fotlach radców miejskich — przepełnienie. Pustką jedynie świeciło miejsce radcy Lipowskiego.

Porządek dzienny obrad nie zawierał nic ważniejszego, to też przeszedł gładko. Część wniosków magistrackich, uchwalonych przez Radę miejską podaliśmy już wczoraj, z innych uchwalono następujące:

Dzierżawę Rudnika uchwalono pozostawić jeszcze tylko na ten rok, dotychczasowemu dzierżawcy, p. Hoheiselowi, płacąc za niego patent kąpieliskowy o ile nie dostanie się zniżki patentu przemysłowego. Ceny za kąpanie ustanowiła Rada na 20 groszy od osoby za godzinę.

Jak wiadomo, p. Hoheisel zrzekł się przed kilku tygodniami dzierżawy Rudnika, motywując krok swój tem, że Izba Skarbowa podwyższyła mu patent przemysłowy z III-ej na II-gą kategorję, czemu on swoimi dochodami podołać nie może. Magistrat wówczas rozpisał na dzierżawę konkurs, do którego zgłosili się p. Küchler z Bruzdawy w powiecie brodnickim (oferując 1500 zł. rocznie), p. Stanisławski z Grudziądza, właściciel cukierni „Warszawianka“ (oferując za pierwszy rok — zwolnienie od opłat dzierżawnych, za drugi rok — 1500 zł., za trzeci — 2000 zł., za następne lata — 2500 zł. rocznie) i pp. Batycki i Rendecki.

Rada miejska jednakże nie przyjęła narazie żadnej oferty, przyjmując wyżej opisaną uchwałę.

Zatwierdzono dalej projekt zabudowy terenów kuntersztyńskich i W. Tarpna od dworca aż po Owczarki. Realizacja tego projektu zapewni z jednej strony pracę wielu bezrobotnym, z drugiej zaś przyczyni się do powiększenia i pewnego upiększenia miasta. Również i kryzys mieszkaniowy znajdzie nielada rozwiązanie.

Załatwiono też ostatecznie i definitywnie wydzierżawienie tartaku przy ulicy Dworcowej, który oddano p. Andrzejewskiemu za 6750 zł. rocznie.

Po wyczerpaniu porządku dziennego zajęła się Rada miejska interpelacjami, których było aż 7. Cztery zgłosił Stan Średni, dwie N.P.R. i jedną P.P.S. Na interpelacje Stanu Średniego w sprawie połączenia Tuszewskiej Grobli z Drogą Łąkową przez tor kolejowy oraz w sprawie przebudowy ratusza I-go — prez. Włodek postanowił odpowiedzieć na następnem posiedzeniu Rady. W sprawie tunelu przy ulicy Radzyńskiej — oświadczył prez. Włodek, że kwestja ta, do której zarówno magistrat jak i dyrekcja kolejowa w Gdańsku odnoszą się życzliwie, znajduje się w Ministerstwie Komunikacji, gdzie się ją obecnie rozpatruje. Sądzimy, że prez. Włodek sprawę tę przypilnuje i wpłynie na załatwienie jej w myśl interpelacji Stanu Średniego, która jest wyrazem opinji i żądań wszystkich mieszkańców Grudziądza oraz południowej części powiatu. Również gorąco winien zająć się magistrat sprawą połączenia Tuszewskiej Grobli i Drogi Łąkowej. Dotychczasowy stan rzeczy, sprawiający niesłychaną trudność i niedogodność setkom ludzi, nie może dalej istnieć, tembardziej, że zaprowadzili go Niemcy, dla których każdy środek walki z polskością był dobry i dostępny.

Interpelację „teatralną“ N.P.R. postanowił również prez. Włodek załatwić na następnem posiedzeniu.

Trzy interpelacje Stanu Średniego, N.P.R. i P.P.S. co do nadużyć w kasach miejskich — wywołały powszechne zaciekawienie. Prez. Włodek jednakże ograniczył się do stwierdzenia, że niczego mu nie wolno mówić i do powiedzenia, jak na przyszłość magistrat zamierza uniknąć podobnych nieprzyjemności. W obszernej dyskusji, jaka się następnie rozwinęła, triumf krasomówczy odniósł radca Koppel ze Stanu Średniego, który w świetnie, dowcipnie i rzeczowo wygłoszonej mowie poddał ostrej krytyce dotychczasowy system rewizji w kasach miejskich, jak również wystąpił przeciwko istnieniu aż 5 kas miejskich, uważając słusznie, że powinna istnieć tylko jedna główna kasa, do której codziennie należy przelewać wpływy ze wszystkich przedsiębiorstw miejskich.

Stanowisko radcy Koppla poparł mec. Pehr, oświadczając w końcu, że P. P. S. nie może brać odpowiedzialności za nieporządki w Miejskiej Kasie Oszczędności, ponieważ w komisji tej Kasy, niema swego przedstawiciela.

Naogół spodziewano się więcej „pikanterji“ w sprawie nadużyć, ale prez. Włodek zajął stanowisko tak zręczne i tak możliwie najwłaściwsze, że wbrew oczekiwaniu, żadnej „sensacji“ ani „burzy“ nie było

„Chata za wsią“

w Parku Miejskim.

Tak jak przewidzieliśmy, zapowiedź o stworzeniu w Grudziądzu opery leśnej — wywołała w najszerszych kołach społeczeństwa, a conajbardziej charakterystyczne i pocieszające, — wśród warstw uboższych, które z różnych względów nie mogą pozwolić sobie na chodzenie do teatru — niekłamaną radość i kolosalne zainteresowanie. Redakcja naszego pisma, jak również i kancelarja Towarzystwa Muzycznego, jest codziennie kilkakrotnie zapytywana w sprawie opery leśnej, przyczem większość interpelantów stanowią osoby poszukujące miejsca w chórach, balecie lub orkiestrze. Fakty te świadczą dobitnie i bardzo korzystnie o imprezie Towarzystwa Muzycznego.

Organizatorzy opery leśnej wzięli się na serjo do pracy. Władze miejskie, m. in. prez. Włodek i przewodniczący Rady miejskiej Szychowski, odnieśli się do inicatywy Towarzystwa Muzycznego bardzo życziwie i przyrzekli daleko idące poparcie. Wydatną pomoc przyrzekły także następujące f-my: Korzeniewski, firma budowlana Peikert i Rysiewski, Patermann i Kiewe. Nie należy wątpić, że za przykładem władz i sfer kupieckich pójdzie całe społeczeństwo.

Opera leśna będzie miała zapewnione powodzenie w pierwszym rzędzie dzięki doborowemu repertuarowi, którego odtwórcy będą pierwszorzędni, a po drugie dzięki specjalnie popularnem cenom. Niezwykle powodzenie, jakie spotkał Szubertowski koncert, na który przybyło moc osób dwoma miesiącami przez Towarzystwo Muzyczne w Teatrze Miejskim, koncert ,na który przybyło moc osób z najdalszych nawet stron powiatu — każe mieć jaknajlepsze nadzieje.

Impreza muzyczna Towarzystwa zawierać w sobie będzie opery, operetki, sztuki ludowe o charakterze wodewilowym lub melodramaty.

Jak już pisaliśmy, wszystkie utwory wystawiane będą przy udziale tylko pierwszorzędnych sił opery warszawskiej i poznańskiej, co odnosi się zwłaszcza do solistów i baletu. Chóry będą dokmpletowane z członków tutejszych towarzystw śpiewaczych.

Opera leśna rozpocznie swą działalność okło 15 czerwca. Na pierwszy ogień pójdą „Chata za wsią“ i „Cygańskie dziecię“ a potem „Ptasznik z Tyrolu“ Zellera, „Baron Cygański“ J. Straussa, „Halka“ Moniuszki, „Carmen“ Bizeta i „Mignon“ Thomasa.

Widzimy więc, że impreza zakrojona jest na poważną i szeroką skalę. Praca wre, przygotowania idą w szybkiem tempie naprzód, chodzi tylko o to, aby społeczeństwo zrozumiało dobrze i oceniło należycie korzyści i znaczenie opery leśnej. Dumą i obowiązkiem każdego z nas powinna stać się usilna chęć przyczynienia się do powodzenia opery, gdyż tylko wtedy impreza ta będzie mogła spełnić swe niezmiernie doniosłe i cenne zadania kulturalno-społeczne.

B

Konferencja w Izbie Skarbowej.

Wczoraj bawiła w Pomorskiej Izbie Skarbowej u p. naczelnika Brombergiera delegacja Tow. Kupców Samodzielnych z Chełmna, która przedstawiła sprawę wygórowanych wymiarów podatku obrotowego za rok 1927, wskazując na to, że wśród samych członków Towarzystwa 17 ma wymiar niesłuszny.

Imieniem Zw. Tow. Kupieckich na Pomorzu dr. Rzepecki przedstawił charakterystyczny fakt, że jednej z firm, która w roku 1926 miała wymierzony obrót na zł 18 000,—, za rok 1927 złożyła zeznanie na 28 000,—. wymierzono obrót w kwocie 120 000,— zł.

Delegacja podała do wiadomości p. naczelnika Brombergiera ciekawy fakt, że już wczoraj jednemu z płatników, który prosił o ograniczenie wymiarów za rok 1927 po myśli opublikowanego w prasie wczorajszej okólnika ministra skarbu z dnia 8 maja o ulgach podatkowych, oświadczył naczelnik urzędu skarbowego p. Drąg, że „tak jak komisja szacunkowa oszacowała, tak zostanie i żadnych zmian nie będzie.“

Po obszernem przedstawieniu stosunków w m. Chełmnie przez członków delegacji, p. naczelnik Brombergier oświadczył, że natychmiast poleci Urzędowi Skarbowemu w Chełmnie ograniczyć wymiary w myśl okólnika ministra skarbu, a jako rzeczoznawców wezwać przedstawicieli poszczególnych branż, których Towarzystwo zaproponuje. Delegaci Towarzystwa Kupców Samodzielnych odnośne zgłoszenie rzeczoznawców do tymczasowego ograniczenia wymiarów bezpośrednio po audjencji przesłali do Chełmna. O wygórowanych wymiarach świadczy fakt, że za rok 1926 obroty były ustalone na powiat chełmiński w sumie zł 20 000 000. a za rok 1927 w sumie zł 32 000 000 zł.

Życzyćby sobie należało, by przychylne stanowisko p. naczelnika Brombergiera znalazło również oddźwięk w Urzędzie Skarbowym w Chełmnie, który jak z wczorajszego powiedzenia wynika, nie ma ochoty respektować zarządzenia samego p. ministra skarbu.

Errata.

Sens niektórych ustępów wczorajszego artykułu wstępnego zniekształciło kilka przykrych błędów drukarskich. Naprzykład ma być: „umocnienie władzy **wykonawczej** (a nie **wychowawczej**), — **usprawnienie** (a nie **naprawienie**) administracji „**umiał** natchnąć społeczeństwo wiarą“, a nie „**musiał**“.

Z życia naszych Towarzystw.

(rt) **Polskie Towarzystwo Krajoznawcze** urządza dnia 17 maja br. wycieczkę do Łasina, wyjazd o godz. 14-tej, zbiórka na dworcu kol. przy kiosku T-wa „Ruch“.

Odział pieszy tej wycieczki wyruszy tegoż dnia o godz. 8-mej rano od końcowego przystank utramwajowego w M. Tarpnie. Wycieczka piesza zwiedzi zarazem ruiny zamku w Rogoźnie. Zarząd P. T. K.

(rt) **Tow. śpiewu „Moniuszko“.** Lekcja chóru dziś w środę dn. 16 bm. o godz. 8-mej wiecz. w auli szkoły wydziałowej przy ul. Trynkowej. Celem skompletowania chóru, a to ze względu na krótki okres czasu dzielący nas od zjazdu, przybycie wszystkich członków konieczne. Cześć Pieśni!

(rt) **Zebranie miesięczne Tow. Kupców Samodzielnych** odbędzie się dn. 16 maja br. w środę o godz. 8-mej wieczór w hotelu „Pod Złotym Lwem“ (I-sze piętro). Na porządku obrad m. in. odczyt o Pocztowej Kasie Oszczędności, propagandzie oszczędności i obrocie bezgotówkowym, który wygłosi dr. Kowalski z Poznania. Goście interesujący się tym tematem, mile widziani.

(rt) **Baczność Powstańcy i Wojacy!** Ostre strzelanie ćwiczebne odbędzie się w czwartek 17 bm. o godz. 2-giej popoł. na strzelnicy garnizonowej przy ul. Lipowej. Uprasza się o liczne i punktualne przybycie członków. Książeczki legitymacyjne poleca się przynieść ze soba. Wolność! Zarząd.

Wieczór eksperymentalny Lo-Kittay'a.

Poniedziałkowy występ p. Lo-Kittay'a, słusznie nazwać można — wieczorem dziewnych zjawisk.

Pan Lo-Kittay jest człowiekiem, zadającym kłam produkcjom szarlatanerji; na wstępie musimy to stwierdzić, że dziedzina, którą się zajmuje, spoczywa tu w ręce rzetelnego eksperymentatora, znakomitego psychologa, znającego i ludzi i życie, człowieka wiedzy, który bez cienia zarozumiałości, sympatycznie i przekonywująco wszelkie doświadczenia przeprowadza i objaśnia. Po kilku już wstępnych zdaniach zyskał sobie sympatję wyborowej publiczności, która na każdy jego wykład tłumnie przychodzi i z zapartym oddechem przebieg jego fenomenalnych doświadczeń śledzi.

P. Lo-Kittay, co mu chlubnie należy przyznać, wybiera do eksperymentów osoby, mające zaufanie całej sali. Już pierwsze eksperymenty poddawania myśli dowolnem osobom, wywołały zdumienie. To samo można powiedzieć o tzw. plastycznem poddawaniu myśli, które p. Lo-Kittay z zadziwiającą łatwością i absolutną udatnością wykonał. Następnie zademonstrował na swej osobie przebijanie ciała przy zupełnej swobodzie, nie wprawiając się w katalepsję i objaśnił. dlaczego nie odczuwa się wtedy bólu, a rany nie krwawią.

Mimo objaśnień p. Lo-Kittay'a, trudno nam pojąć, w jaki sposób można przeprowadzać wyczuwanie myśli na odelgłość, tak, jak to wczoraj zauważyliśmy. P. Lo-Kittay prosi, o postawienie mu zadań przez osoby z świata lekarskiego. Osoby, piszące to zadanie, wiedzą jedynie same, co na kartce jest napisane, chowają kartkę tą do kieszeni, a p. Lo-Kittay zapomocą telepatji bez dotyku — wykonywuje z frapującą szybkością postawione mu zadania. Dotąd nie widzieliśmy doświadczeń w ten sposób, tak nieomylnie czynionych. Następnie wykonał p. Lo-Kittay szereg eksperymentów z dziedziny „gry wyobraźni“, które zdobyły powszechne uznanie ze względu na ich nowość. P. Lo-Kittay posiada tę niesamowitą zdolność wmówienia osobom zupełnie mu obcym, że jadą pociągiem, są w najromaitszych sytuacjach, krajach i przeżywają tam pocieszne przygody, bawiąc się przy tem doskonale i mając świadomość tego przeżycia. Eksperymenty te są tak niezwykle interesujące, że każdy powinien zobaczyć wieczór Lo-Kittay'a, aby przekonać się, jakie zagadki kryje w sobie psychika ludzka. Należy nadmienić, że p. Lo-Kittay nie hyptonyzuje — gdyż jak w prelekcji podkreślił, zakaz hypnotyzowania jest zupełnie uzusadnionym i nie nadaje się hypnoza do widowiskowych produkcji — ale prosi osoby, biorące udział w tych cudownych doświadczeniach patrzeć na salę, sam zaś p. Lo-Kittay podczas poddawania imaginacyjnej przemiany patrzy również na salę.

Hucznymi oklaskami nagrodzono p. Lo-Kittay'owi mile spędzony wieczór, wypełniony tak bardzo emocjonującemi doświadczeniami, które raz poraz wywoływały głośne okrzyki i zachwytu.

P. Kittay występuje jeszcze raz we środę. Widownia Teatru Miejskiego niewątpliwie będzie przepełniona, tak, jak w poniedziałek.

Gniazdo szpiegostwa kolejowego w Polsce.

Wykrycie olbrzymiej akcji szpiegowskiej, prowadzonej przez poselstwo sąsiedniego państwa.

Władze bezpieczeństwa wpadły ostatnio na trop wielkiej akcji szpiegowskiej, które jedno z państw ościennych zorganizowało na terenie kolejnictwa polskiego.

Dowodzi to, iż jesteśmy otoczeni siecią zagranicznych agentur szpiegowskich, przenikających swemi mackami nawet do wyższych urzędów państwowych, które zdawałoby się zabezpieczone są przed tą penetracją szpiegowskich oczu etycznemi kwalifikacjami naszego personelu urzędniczego. Przychwycenie jednak jednego z urzędników kolejowych niemal

na gorącym uczynku szpiegostwa

wskazuje, że agentury wywiadu zagranicznego potrafią przełamać ten mur tajemnic państwowych i omotać urzędników, którzy za judaszowe srebrniki łup hyjen szpiegowskich państw, wrogich niepodległości państwa naszego.

Ohydy takiej

dopuścił się starszy asystent urzędu ruchu krakowskiej dyrekcji kolejowej kolei państwowych — **Turek.**

PIERWSZE SPOSTRZEŻENIE.

Od pewnego już czasu władze bezpieczeństwa zwróciły uwagę na fakt utrzymywania bliższych stosunków, spowitych ciepłem serdeczności, łączących tego urzędnika z czynnikami i towarzystwem, w którem funkcjonarjusz państwowy z racji zajmowanego stanowiska, nie powinienby przebywać. Między innymi zauważono, że Turek dość często wyjeżdżał w rozmaitych kierunkach do województw wschodnich, a przedewszystkiem do Wilna.

PLANY MOBILIZACYJNE KOLEI.

Idąc po nitce do kłębka, władze bezpieczeństwa natrafiły na ślad wielkiej akcji szpiegowskiej, zorganizowanej i prowadzonej przez jedno znane z działalności szpiegowskiej poselstwo zagraniczne w Warszawie. Specjalnością tego wywiadu były sprawy kolejnictwa i planów mobilizacyjnych naszych kolei państwowych na wypadek ewentualnej wojny. Zbierane materjały dotyczyły przedewszystkiem odcinków kolejowych na naszych województwach wschodnich.

ZAMASKOWANA AGENTURA W KRAKOWIE.

W celach zamaskowania przed polskiemi władzami bezpieczeństwa, że akcja ta jest prowadzona na kresach centralę agenturową założono w Krakowie, w dyrekcji kolejowej, gdzie głównym współpracownikiem był właśnie starszy asystent Turek.

Działalność Turka uchodziła przez dłuższy czas bezkarnie z tego powodu, że był otoczony ogólnym szacunkiem i poważaniem, jakie płynęło z jego pozycji społecznej i rodzinnej, bracia Turka zajmują bowiem wysokie stanowiska w urzędach państwowych. Jeden z nich jest prokuratorem sądu. Siostry Turka wyszły zamąż za wyższych oficerów armji czynnej. Ponadto Turek jest żonaty i jest ojcem dwojga dzieci. Te wszystkie okoliczności wpłynęły, że początkowo czynniki miarodajne nie zwróciły baczniejszej uwagi na podejrzane zachowanie się Turka.

DYPLOMATA WINOGRADOW.

Na śledztwie, po aresztowaniu, Turek przyznał się całkowicie do winy. Zeznania jego były nadzwyczaj rewelacyjne. Zeznał on między innemi, że zwerbował go do tej pracy zdradzieckiej niejaki Winogradow. Turek otrzymywał od niego instrukcje, w jakim kierunku ma iść wywiad i według tych wskazówek zbierał materjały i wydawał temuż Winogradowowi. Turek w dalszym ciągu swych zeznań przyznał się, że pobierał od Winogradowa za te usługi obcemu mocarstwu zapłatę pieniężną.

REWELACYJNE WYNIKI REWIZJI.

Przeprowadzona rewizja w mieszkaniu aresztowanego Turka dała nadspodziewanie rewelacyjne wyniki i liczne dowody „dyplomatycznej“ działalności tego poselstwa.

Śledztwo, prowadzone w dalszym ciągu niezwykle energicznie przez władze bezpieczeństwa publicznego i przez prokuratora krakowskiego sądu okręgowego, zatacza coraz szersze kręgi.

Okonin.

Święto sadzenia drzew.

W dniu 7-go maja b. r. w miejscowej szkółce drzew zgromadziły się dzieci ze szkół: Okonina, Pokrzywna i Niewałdu, razem około 250 dzieci, w celu gremjalnego sadzenia drzew. Z przebiegu pracy można było wnioskować, iż dzieci te z szczerym zapałem pracowały. Szczególnie sadzenie kuniwery sprawiło wielkie zainteresowanie. Potem kierownik ogrod. pow. p. Nowacki wygłosił treściwe przemówienie o ochronie drzew i znaczeniu drzew morwowych, które też bezpośrednio po przemówieniu dzieci rozpoczęły z tem większą chęcią sadzić.

Nakoniec pracowano przy śliwach; dzieci pracujące pomimo spóźnionej pory obiadowej niechętnie opuszczały to miejsce.

Piękny wygląd okolicznych drzew przy drogach i szosach świadczy o poszanowaniu tychże przez młodzież, a bezwątpienia w wysokim stopniu przyczyniają się do ochrony roślin doroczne święta sadzenia drzew.

Obwieszczenie o powołaniu windowszereg. rezerwy

na cwiczenia wojskowe w roku 1928.

Dowództwo Okręgu Korpusu
Nr. VIII.
SZTAB
Oddział Ogólny.

L. dz. 9124/Og.

I.

Na zasadzie rozkazu Pana Ministra Spraw Wojskowych z dnia 2 maja 1928 r. wydanego na mocy artykułu I. pkt. 72 rozporządzenia Pana Prezydenta Rzplitej z dnia 11 stycznia 1928 r. (Dz. Ustaw R. P. Nr. 4/28 poz. 26) nowelizującego artykuł 70 ustawy o powszechn. obowiązku służby wojskowej, — **zostają powołani** w bieżącym roku na 4—6-tygodniowe ćwiczenia zwyczajne na całym obszarze Rzplitej następujące kategorje szeregowych rezerwy:

1. Podoficerowie i szeregowcy rezerwy rocznika 1901 z piechoty, czołgów i łączności.
   Podoficerowie rezerwy roczników 1895 i 1894 z wszystkich rodzajów wojska, za wyjątkiem marynarki wojennej.
3. Tacy podoficerowie i szeregowcy rez. roczn. 1902, 1900 i 1899, oraz podoficerowie rez. roczników 1898, 1891 i 1890, którzy podlegali powołaniu na ćwiczenia wojskowe w ubiegłym roku, lecz z różnych powodów ćwiczeń tych nie odbyli.
   Ponadto podoficerowie i szeregowcy lotnictwa i balonów z roczników i specjalności wojskowych powoływani w roku 1927 na nadzwyczajne ćwiczenia wojskowe i odroczeni do roku bież.
4. Podoficerowie i szeregowcy rez. z rocznika 1900:
   a) w lotnictwie — tylko mechanicy silnikowi, mechanicy elektrotechnicy, radjomechanicy i fotografowie.
   b) w balonach — tylko mechanicy dźwi
   b) garkowi i mechanicy wytwórni wodoru.

Ćwiczenia odbędą się w czasie od 11 czerwca do 20 października br. okresami 4—6cio-tygodniowymi w zależności od kategorji powoływanych rezerwistów wzgl. rodzajów broni i służb.

II.

Sposób stawienia się powołanych na ćwiczenia.

Szeregowi rezerwy, objęci powyższym rozkazem o powołaniu na ćwiczenia wojskowe w r. b., otrzymają od Powiatowego Komendanta Uzupełnień imienną kartę powołania z wyznaczeniem formacji i terminu stawiennictwa.

Powołani na ćwiczenia szeregowi rezerwy winni się udać najkrótszą drogą do formacji wojskowej, wymienionej w imiennej karcie powołania.

Powołany na ćwiczenia ma wyruszyć z domu z takiem wyrachowaniem, ażeby stawić się w formacji wojskowej w dniu i o godzinie, wyznaczonej w karcie powołania.

W razie konieczności przejazdu koleją — użyć należy do tego celu dołączony do karty powołania bilet III klasy dla pociągów osobowych, który jest ważny do przejazdu tylko łącznie z kartą powołania.

Kartę powołania należy oddać w formacji wojskowej.

Rezerwista obowiązany jest przynieść z sobą i przedstawić dowódcy formacji swoją książeczkę wojskową wraz z kartą mobilizacyjną.

III.

Zwolnieni od powołania na ćwiczenia w roku bieżącym.

Zwolnieni w roku 1928. z ćwilczeń są szeregowi rezerwy, którzy:

1. wyłączeni są od spełniania powszechn. obowiązku wojskowego na mocy ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej;
2. w bieżącym lub ubiegłym roku zostali zwolnieni do rezerwy, lub stale urlopowani po ukończeniu przepisanej służby w wojsku stałem;
3. na podstawie zezwolenia władzy wojskowej przebywają w okresie ćwiczeń zagranicą, lub którzy otrzymali zezwolenie na dłuższy wyjazd zagranicę przed niniejszem ogłoszeniem;
4. posiadają niebieskie karty mobilizacyjne.
5. pełnią służbę czynną w policji państwowej i policji województwa śląskiego;
6. oraz na podstawie zaświadczeń i wniosków właściwych dyrekcji kolejowych:
   a) kandydaci kolejowi kształcący się na kursach służby eksploatacyjnej przy dyrekcjach kolei państwowych w Warszawie, Lwowie i Gdańsku;
   b) naczelnicy stacyj, zawiadowcy stacyj, dyżurni ruchu, telegrafiści, maszyniści itp. inni funkcjonarjusze kolei państwowych.

IV.

Przesunięcie okresu odbycia ćwiczeń na turnus następny tego samego roku kalendarzowego.

A. Szeregowi rezerwy, którzy otrzymają kartę powołania, a którzy z ważnych powodów, wymienionych w § 487 względnie w 470 i 473 rozporządzenia wykonawczego do ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej, następnie którzy ze względu na śmierć lub nieszczęście w rodzinie lub z innych nadzwyczajnych powodów pragnęliby uzyskać przesunięcie okresu odbycia ćwiczeń na termin późniejszy, niż ten, który wyznaczony im został w karcie powołania, mogą wnieść do tej P.K.U., która wystawiła kartę powołania, odpowiednio umotywowaną i udokumentowaną prośbę najpóźniej na dwa tygodnie przed terminem stawiennictwa, wymienionym w karcie powołania.

Do próśb tych nie należy dołączać kart powołania. Na odnośne rozstrzygnięcia P.K.U. może być wnoszone odwołanie w drodze przez P.K.U. do właściwego Dowódcy O.K.

Jeżeli powołany na ćwiczenia na skutek wniesionej prośby wzgl. odwołania się do D-cy O.K. nie otrzyma odroczenia przed terminem stawiennictwa, oznaczonym w karcie powołania — winien bezwzględnie stawić się na ćwiczenia w terminie, wyznaczonym w karcie powołania.

B. Władze państwowe, samorządowe, instytucje społeczne, pracujące dla wojska oraz władze szkolne, mogą, zgodnie z § 489 rozporządzenia wykonawczego do ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej wystąpić z urzędu o odroczenie ćwiczeń powołanych kartami imiennemi funkcjonarjuszy na termin późniejszy lub do roku przyszłego — wnosząc imienne reklamacje do właściwych D.O.K. tylko odnośnie tych pracowników, których ze względu na tok służby nie będą mogli zastąpić innymi w czasie trwania ćwiczeń.

V.

Postanowienia karne.

Szeregowi rezerwy, którzy z własnej winy spóźnią się na ćwiczenia i stawią się w formacji po terminie, wyznaczonym im w kartach powołania, będą pociągnięci — zależnie od okoliczności — do odpowiedzialności dyscyplinarnej lub karnej za niewypełnienie rozkazu, powołującego ich do służby wojskowej w terminie nakazanym.

Szeregowi rezerwy, winni niestawienia się na ćwiczenia wojskowe mimo wezwania doręczoną im kartą powołania, będą doprowadzeni przymusowo i pociągnięci do odpowiedzialności karnej, stosownie do postanowień art. 115 ustęp 2 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej według § 92 (113) Kodeksu Karnego Wojskowego, o ile nie ulegną karze za dezercję.

VI.

Obowiązek zameldowania ostatniej zmiany adresu, miejsca zamieszkania lub pobytu.

Na podstawie art. 73 ustęp 2 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej z dnia 23 maja 1924 r. wzywa się tych wszystkich z pośród rezerwistów, objętych rozkazem o powołaniu na ćwiczenia wojskowe w roku bieżącym, którzy:

a) nie mają kart mobilizacyjnych oraz tych, którzy
b) nie mają w książeczce wojskowej potwierdzenia zgłoszenia w właściwym urzędzie gminnym względnie meldunkowym ostatnio dokonanej zmiany adresu,

aby zgłosili się pisemnie lub osobiście bezzwłocznie w najbliższym urzędzie gminnym lub meldunkowym, celem ustalenia ich adresu.

Zgłoszenie się tych rezerwistów leży w ich własnym interesie, gdyż w razie nieustalenia ich miejsca zamieszkania lub pobytu z powodu niedopełnienia przez nich ustawowego obowiązku meldowania się, ulegną zależnie od ustalonych przez władze administracyjne okoliczności, zgodnie z art. 87 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej karze grzywny do 500 zł. lub karze aresztu do 6-ciu tygodni albo też obu tym karom łącznie.

Toruń, dnia 9 maja 1928 r.

Dowódca Okręgu Korpusu Nr. VIII
(—) Leon Berbecki,
generał dywizji.

Zukowo.

Przejechani przez samochód.

W Lniskach najechał samochód gdański w niedzielę wieczorem na 6 osób, raniąc je. Jedna z nich odniosła tak ciężkie obrażenia, że musiano ją przewieźć do szpitala powiatowego w Kartuzach. Szofer zgasił podobno nawet światło, tak, że samochodu widać nie było. Numer tego samochodu gdańskiego stwierdzono, więc winnych kara nie minie. — Gdyby to zdarzyło się polskiemu szoferowi w Gdańsku, to tam zaraz aresztowanoby go.

Szembruk.

Strzelanie wojackie.

W ub. niedzielę odbyło się roczne strzelanie Tow. Powstańców i Wojaków Szembruk i Szembruczek. Wyniki strzelania są naogół bardzo dobre. Pierwsze miejsce zajął p. Dziarnowski, kierownik szkoły z 57 pkt. (na 60 możliwych) 2) p. Timek, strażnik graniczny, z 55 pkt., 3) p. Ziętarski z 54 pkt. (Ostatni zasługuje na pochwałę już z tego powodu, że jest starcem). Wieczorem odbyła się wspólna zabawa.

TEATR :-: KINO

Grudziądz.

Teatr Miejski.

Środa — występ światowej sławy eksperymentatora Lo-Kittay'a.

Czwartek popoł. o godz. 4-tej — specjalne przedstawienie dla uczącej się młodzieży po cenach najniższych „Jeniec Napoleona“ — historyczna sztuka St. Kozłowskiego.

Czwartek wiecz. o godz. 8-mej — ostatni raz „Pani X“ z p. Wandą Zbierzowską w roli tytułowej. Ceny miejsc zniżone od 50 gr do 2,— zł. Abonament ważny bezprocentowy.

Piątek — teatr nieczynny.

Sobota — „Powódź“ świetna sztuka amerykańskiego autora; ujrzymy ją poraz pierwszy. Początek o godz. 8-mej wieczorem.

Niedziela — jak zwykle dwa przedstawienia o godz. 4-tej popoł i o godzinie 8-mej wieczorem.

Kino „Apollo“

wyświetla nieśmiertelną epopeję Francji pt. **Napoleon w Moskwie**“, histor. film epokowy, prześcigający dotychczasowe wysiłki wszechświatowej sztuki kinematograficznej, z Karolem de Xogt, Angelą Ferrari w rolach tytułowych. — Pożar Moskwy, odwrót wojsk Napoleońskich, niebywały rozmach reżyserji. W czwartek, 17 bm., przedstawienie dla młodzieży szkolnej „Napoleon w Moskwie“. — Wkrótce: „Harold Lloyd“.

Kino „Orzeł“

wyświetla nadzwyczaj piękny podwójny program rekordowy z Lucjano Albertinim pt. **„Najsprytniejszy złodziej świata“**, obraz, którym zachwyca się świat cały. — Pozatem **„Ciernista droga kobiety“** z uroczą Agnes Esterhazy oraz maleńką Mery Johnson. — Razem 20 aktów. Wkrótce ce: „Dama w wagonie sypialnym“.

Licytacja.

W sobotę, dnia 19 bm., o godz. 10-tej przedpoł., odbędzie się na podwórzu firmy spedycyjnej Rudolf Schimmelfennig właśc. Paweł Witkowski w Grudziądzu, plac 23 Stycznia 4/5, sprzedaż licytacyjna następujących przesyłek:

1. S. P. 411 — 1 skrzynia soki owocowe 88 kg. Nadawca: Wytwórnia Soków w Trzemesznie. Odbiorca: Kasyno Podof. Zawodowych 64 pp.
2. S. P. 415 — 1 skrzynia soki owocowe 15 kg. Nadawca: Wytwórnia Soków w Trzemesznie. Odbiorca: Karczewski, Grudziądz.
3. S. P. 428 — 1 skrzynia soki owocowe 36 kg. Nadawca: Wytwórnia Soków w Trzemesznie. Odbiorca: Spółdzielnia Szkoły Podof. Zawod.
4. B. A. — 1 skrzynia czernidło w butelkach 11 kg. Nadawca: Bracia Armańscy, Kościerzyna. Odbiorca: Lustrzan, Grudziądz.
5. R. 1—7 — 7 pak próżnych worków 191 kg. Nadawca: Górski, Mirotki. Odbiorca: Rosanowski, Grudziądz.
6. S. W. 3100 — 1 skrzynia proszek do prania 33 kg. Nadawca: Mroczka, Bydgoszcz. Odbiorca: Pietrusiewicz, Grudziądz.

Powyższe przesyłki zastają sprzedane w drodze licytacji najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą. (4276

Dobrzański
Komornik Sądowy w Grudziądzu.

Przetarg przymusowy.

W piątek, dnia 18 maja r. b., o godz. 2 popol., sprzedawać będę najwięcej dającemu za natychmiastową gotówkę (6083a

2 krowy.

Miejsce sprzedaży majątek Wydrżno, pow. Grudziądz.

Jaranowski
kom. sądowy.

Cech Szewski w Grudziądzu.

Przypomina się niniejszem czeladnikom, zatrudnionym u członków Cechu, że zebranie, które wybiera „Wydział Czeladniczy“ odbędzie się **w piątek o godz. 8-mej wiecz.** w lokalu pana **Dominikowskiego** ul. Strzelecka 15.
ZARZĄD Cechu Szewskiego.

Goniec Nadwiślański wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt i kosztuje przy odbiorze w administracji 2,50 zł. miesięcznie, 7,50 zł. kwartalnie; przez pocztę lub u listonosza miesięcznie 2,86 zł., kwartalnie 8,58 zł., w opasce w Polsce 4,00 zł. miesięcznie, 9,48 zł. kwart.; zagranicą równowartość 4,75 zł. mies., 14,25 zł. kwartalnie. **Ogłoszenia** kosztują 12 groszy od wiersza milimetrowego jednołamowego na stronie ogłoszeniowej, wśród tekstu 50 groszy, przed tekstem 1,00 zł. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 15 groszy, każde dalsze 10 groszy. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Przy częstszem powtarzaniu ogłoszenia odpowiedni rabat. — Dla członków Spółdzielni osobny rabat. — Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Omyłki w ogłoszeniu nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie obowiązują Administrację do bezpłatnego powtórzenia anonsu, jeżeli temsamem treść ogłoszenia nie jest zasadniczo zmieniona. — Redaktor: *Jan Zagierski*. Redaktor odpow. *L. Doliński* w Grudziądzu. Redaktor przyjm. od g. 11—1. Rękopisów nie zastrz. redakcja nie zwraca. Nakł. własnym. Druk.: Zakł. Graf. W. Kulerskiego w Grudziądzu.